Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 275. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 10. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

O czem pisać wolno.

Jeśli układy pożyczkowe zakończą się pomyślnie, powstanie kwestja, czy dla ich ratyfikowania potrzebną będzie osobna ustawa, czy też wystarczy dekret Prezydenta Rzplitej. P. wicepremjer Bartel stoi podobno na stanowisku, że ratyfikacja przez Sejm nie jest konieczna i że delegaci amerykańscy zadowolą się dekretem, nadającym układowi pożyczkowemu moc prawną.

Warto wobec tego przypomnieć, że według obowiązującej ustawy, wprowadzającej w życie art. 8 Konstytucji, tylko ten układ pożyczkowy jest ważny, na którym znajdują się podpisy członków parlamentarnej komisji kontroli długów państwa. Gdy przed wakacjami rząd zawarł krótkoterminową pożyczkę wynoszącą 15 miljonów dolarów i wprowadził ją w życie dekretem Prezydenta, wówczas komisja kontroli długów oświadczyła, że ustawa o pełnomocnictwach nie upoważnia rządu do zaciągania pożyczek bez zgody Sejmu. Komisja podpisała wtedy umowę pożyczkową w sprawie 15 miljonów dolarów tylko na tej podstawie, że istnieje dawniejsza ustawa sejmowa, pozwalająca rządowi zaciągać pożyczki do wysokości 200 miljonów złotych. Można przyjąć za pewne, że i w sprawie nowej pożyczki komisja, na której czele stoi marsz. Trąmpczyński, uzna votum obu Izb za niezbędne i ponieważ suma pożyczki przekracza znacznie uchwalone maximum, przeto podpisów swych odmówi i rząd do Sejmu odeśle.

Art. 8 Konstytucji mówi: „Sposób wykonywania parlamentarnej kontroli nad długami państwa określi oddzielna ustawa“. W tej to oddzielnej ustawie przewidziane jest podpisywanie pożyczki przez komisję kontroli długów. Czy można dekretem Prezydenta uchylić tę ustawę, a przynajmniej usunąć z niej obowiązkowe podpisy członków komisji kontroli długów na umowie pożyczkowej? Oto jeszcze jeden punkt sporny między rządem a Sejmem. Na razie, ponieważ układy trwają dalej, sprawa jest oczywiście nieaktualną.

Jedno z pism podaje pięć różnych „kombinacyj przedwyborczych“, o jakich już się mówi w kołach politycznych. Ciekawie wygląda kombinacja zwana Blokiem Państwowym. W jej skład weszliby: Stronnictwo Chłopskie, Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeplitej, Zachowawcza Praca Państwowa (konserwatyści księcia Eust. Sapiehy) i Stronnictwo Prawicy Narodowej (grupa Zdzisława hr. Tarnowskiego i księcia Janusza Radziwiłła). Byłby to blok Stapiński—Bryl—Tarnowski—Kościałkowski—Sapieha! Wspaniała kombinacja przeciwników reformy rolnej i zwolenników wywłaszczeń bez odszkodowania. Arystokraci pod rękę z demagogiem, który nie tak znowu dawno zapewniał, że nie będzie dobrze w Polsce, póki ulice miast nie będą czaszkami szlacheckiemi wybrukowane.... Można nie wierzyć w realność takich combinazioni — choć wspomnienie słynnego bloku namiestnikowskiego Stapiński—Stańczycy z roku 1911 przemawia przeciw zbytniemu sceptyzmowi w tym względzie — ale już sam fakt pojawienia się takich możliwości rzuca ponure światło na rozlane obecnie w Polsce błoto bezideowości politycznej i cynizmu.

Zanotujemy jeszcze takie kombinacje, jak „Prawdziwi Piłsudczycy“ (są zatem i nieprawdziwi?), do których należą: Partje Pracy, Naprawiacze i radykali z „Głosu Prawdy“, lub wielki blok: trzy stronnictwa narodowe, Piast i NPR prawica. Słusznie zauważa „Robotnik“, że „żadnych kroków poważniejszych nikt jeszcze nie podjął, wszystkie więc powyższe kombinacje są tylko domysłami i mniej lub więcej uzasadnionemi przewidywaniami. W szczególności, o ile chodzi o Ch. D., to żadna jej instancja partyjna nie zastanawiała się dotąd nad polityką wyborczą. Jedno wydaje się pewnem: Grupy zbliżone do rządu utworzą w wyborach sejmowych front jednolity, gdyż na utarczki samodzielne są za słabe. W innych stronnictwach linja taktyki wyborczej zarysuje się dopiero po zakończeniu fermentów, jakie w nich wywołał kwas sanacyjny. Jak silną okaże się grupa piłsudczyków w PPS.? Która orjentacja przeważy w konsolidacji zachowawczej i czy wogóle do konsolidacji tej przyjdzie? Czy rokosz rzeszowski p. Szmigla przeciw p. Witosowi osłabi wydatnie Piasta? Musi nam bieg zdarzeń przynieść najpierw na te pytania odpowiedź, zanim naszkicujemy przewidywany przez nas ordre de bataille przyszłej kampanji wyborczej.

Nie poświęciliśmy artykułu 80-tej rocznicy urodzin Hindenburga, a przecież już choćby z tego powodu, że... urodził się w Poznaniu, „zasługuje“ marszałek-prezydent na szczególną uwagę Polaków. Ale przedewszystkiem przez swą działalność polityczno-wojenną należy Hindenburg do historji naszych walk o wyzwolenie. Wspomnijmy zatem, że z jego to kwatery wychodziły w latach 1916—1918 słynne projekty okrojenia Królestwa Polskiego przez przyłączenie do Prus „pasa granicznego“ od 20 do 35 tys. km. kw. i od 2 do 3.2 milj. ludności. Jego to kwatera proponowała wysiedlenie Polaków z obszaru granicznego 8 tys. km. kw. i oddanie 12 tys. km. kw. Suwalszczyzny oraz Wilno, Grodno, Lidę — Litwie. Wszystkie pomysły skrępowania „Królestwa Beselerowego“ konwencjami wojskowemi, celnemi, kolejowemi i t. d. zrodziły w Kreuzach, w sztabie Hindenburga. Hindenburg był wrogiem Polski i często powtarzał zdanie Bismarka: „Gdy wskrzesimy Polskę, to za 20 lat będziemy ją musieli na nowo rozebrać“.... Tym słowom pozostał do dziś wierny.

Jan Matyasik.

Min. Zaleski konferuje z Briandem.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Wizyta ministra Zaleskiego w Paryżu wywołała wielkie zainteresowanie we francuskich kołach dyplomatycznych. Przyczyn zainteresowania należy szukać w obrocie, jaki przybierają stosunki Francji i wogóle Zachodu do Rosji sowieckiej. Można przypuszczać, że ministra Zaleskiego zaproszono do Paryża w momencie pobytu Chamberlaina, aby wspólnie z Briandem oświetlić konjunkturę rokowań polsko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji. Chamberlain omówił już z Briandem tę sprawę, pozostaje jednak w Paryżu do poniedziałku, aby odbyć konferencję z Briandem i ministrem Zaleskim.

Plotki.

Londyn. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych daje się zauważyć zaniepokojenie stanem politycznym w krajach bałtyckich. „Times“ stwierdza, że nadzieje pokładane w dyplomacji włoskiej, podczas wizyty Woldemarasa w Rzymie w kierunku uregulowania stosunków polsko-litewskich zawiodły. Wspominają przytem o rzekomym zamiarze podziału Wileńszczyzny z oddaniem Wilna Litwie.

„LIETUVOS“ GLĘDZI O... WOJNIE.

Kowno. (AW.) Ostry ton prasy polskiej wobec ostatnich represyj rządu kowieńskiego przeciwko polskiemu szkolnictwu, wywołał równie ostrą odpowiedź w prasie litewskiej. Oficjalny „Ljetuvos“ pisze, że mimo siedmioletnich wysiłków dyplomacji europejskiej w kierunku zburzenia polsko-litewskiej barjery, stosunek Litwy do Polski pozostał nadal ostrym i staje się najważniejszem wydarzeniem politycznem na wschodzie Europy od czasu wojny światowej.

P. PREZYDENT WRACA ZE SPAŁY.

Warszawa. (Telef. wł.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił w niedzielę rano ze Spały do Warszawy. Bezpośrednio po przyjeździe P. Prezydent weźmie udział w uroczystości otwarcia mostu Poniatowskiego, poczem uda się do Radzymina na poświęcenie pomnika ku czci poległych w 1920 r.

Warunki rządu są ostateczne

P. Bartel o rokowaniach pożyczkowych.

Warszawa. (AW.) Wczoraj p. wicepremjer Bartel złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, w którem stwierdził, że delegaci amerykańscy dotychczas jeszcze nie ustalili swego stanowiska w odpowiedzi na ostatnią propozycję Polski. Wicepremjer zanaczył dalej, że warunki rządowe są ostateczne i pozostaje jedynie stronie amerykańskiej iść na ustępstwa. Na zapytanie czy rząd otrzymał jeszcze inne oferty pożyczkowe wicepremjer Bartel oświadczył, że w tej chwili rząd jedynie rokuje z pp. Monnet i Fisherem.

RUCH STATKÓW ŻEGLUGI POLSKIEJ.

Parowiec „Warta“ od 6 bm. ładuje węgiel w Port Talbot (Anglja), z przeznaczeniem do Mesyny, skąd uda się do Sfaxu (Tunis) po ładunek fosfatów. Parowiec „Poznań“ i parowiec „Wilno“ przeszły kanał kiloński w drodze z Gdańska, pierwszy do Preston (Anglja) z ładunkiem drzewa tartego, drugi do Calais z ładunkiem kopalniaków. Parowce „Kraków“ i „Katowice“ ładują w Gdyni węgiel do Vallvik (Szwecja) i Norrköping. Parowiec „Toruń“ wyładowuje w Kopenhadze ładunek 2000 ton koksu angielskiego i oczekiwany jest w Gdyni.

O czem piszą inni?...

O szkoły polskie na kresach.

Odpowiadając na argumenty „Epoki", która twierdziła, że p. St. Grabski powziął plan utrakwizacji szkół, pisze „Gaz. Warsz. Poranna":

„Gdyby chodziło kuratorom wołyńskiemu i lwowskiemu istotnie o wykonanie planów min. St. Grabskiego, wyrażonych w ustawach z dnia 31 lipca 1924 r., mających na celu wychowanie dzieci polskich i ruskich w województwach wschodnich w duchu państwowym i przygotowanie ich do harmonijnego współżycia, gdy dorosną, to zamieniliby przedewszystkiem istniejące gimnazja ruskie na dwujęzyczne, polsko-ruskie, jak tego domaga się ustawa. Zamiast jednak naprzód język polski wprowadzić do gimnazjów ruskich, zaczęto od drugiego końca, od wprowadzenia języka ruskiego do gimnazjów polskich. Gimnazja ruskie pozostały jak były — wbrew ustawie — natomiast polskie uległy utrakwizacji".

Przeciwko nauczaniu języka ruskiego w seminarjach nauczycielskich nikt nie protestuje, ale szkół ruskich dla Polaków nie potrzeba, bo Polacy na kresach z konieczności posiadają znajomość języka ruskiego.

Odpowiedzialni za ostatnie rozporządzenia kuratorowie i minister powinni, jak się ostrożnie wyraża organ Z. L. N., „poszukać mniej odpowiedzialnych stanowisk".

Wartość bojowa armji litewskiej.

„Polska Zbrojna" pisze w artykule wstępnym o wojsku litewskiem, które

„w roku ostatnim przeszło przez dwa poważne bardzo wstrząsy, nie wpływające wcale na jego wartość wewnętrzną w sposób dodatni. Wojsko to liczy wogóle 7 pułków piechoty, 3 pułki kawalerji (w tem — pułk „Żelaznego Wilka") i 40 dział. Jaki jest jego stan moralny wystarczy powiedzieć, iż, jeśli oficerowie niemal wszyscy wyznają orjentację rządowo-faszystowską — szeregowi w przeprowadzanym ostatnio plebiscycie na rzecz zmiany ustroju państwa, wypowiedzieli się w 85 proc. za programem socjal-demokratów"...

Trzeba to wyraźnie powiedzieć, że zamachy stanu nie zwiększają wartości armji, zwłaszcza, gdy zamiast krótkiego, prawie bezkrwawego zamachu jak na Litwie, wybucha krwawa, parodniowa wojna domowa, jak się to zdarza ot np. w Meksyku.

Dalszy wniosek z artykułu organu M. S. Wojsk. brzmi: armja zdala od polityki! Wojskowi nie powinni brać udziału w wyborach samorządowych. Jeżeli będzie się robić odstępstwa od tej zasady, to i w Polsce może się kiedyś zdarzyć, że 85 procent głosów wojskowych padnie na partje, niezbyt patrjotyczne i wrogie „militaryzmowi" polskiemu.

Każdy obywatel powinien głosować.

Ks. biskup łódzki Tymieniecki wydał z okazji wyborów w Łodzi odezwę, w której nie wskazując ani jednem słowem listy, na którą należy głosować, nie zalecając żadnej partji, przypomina jednak obywatelom obowiązek głosowania.

„Nikt przeto z wiernych nie może uchylić się od spełnienia swego obowiązku. — Wszyscy jak jeden mąż muszą stanąć do urn wyborczych. Niech nikt z katolików nie wymawia się tem, że jego jeden głos nic nie znaczy — z jednostek bowiem składają się dziesiątki, setki i tysiące. Każdy musi sobie powiedzieć, że w jego ręku po części spoczywają losy naszego miasta. Odpowiedzialność za rządy bierzemy wszyscy. Nikt prawa wyboru zrzec się nie może, nikt od tego obowiązku uchylić się nie może".

Złote słowa. Należałoby je rozpowszechnić w całej Polsce i przypominać w czasie wyborów samorządowych w różnych miastach.

Robotnicy angielscy przeciw maltuzjanizmowi.

Bardzo interesującym przyczynkiem do ewolucji angielskich trade-unionów jest pewien moment z ich zjazdu świeżego w Black Pool. Wysunięto wniosek za zaleceniem maltuzjanizmu (Maltus twierdził, że liczba ludności wzrasta za szybko w stosunku do możliwości wyżywienia; dlatego zalecał sztuczne ograniczenie potomstwa, zasadę niemoralną i sprzeczną z chrześcijańskiem pojęciem małżeństwa).

Otóż za wnioskiem padło 275 tys. głosów, przeciw zaś 2.885 tys. Wniosek więc upadł na świadectwo podkreślonej już przez nas ewolucji w angielskich kołach robotniczych.

—0—

Przegląd religijny.

(Konkordat Litwy z Watykanem. — Jego historja. — Japończyk Biskupem. — Wielkość idei misyjnej Piusa XI. — „Przebudzenie Azji").

Z dniem 27. września zakończył się nienormalny stosunek Litwy do Stolicy Apostolskiej. W tym bowiem dniu został w Rzymie podpisany konkordat; w imieniu Stolicy Apost. występował kard. Gasparri, w imieniu Litwy premjer Woldemaras. I, choć nie znamy szczegółów tego układu, jedno można i należy powiedzieć, że podpisany konkordat kończy wreszcie okres nieporozumień katolickiego w 90 przeszło procentach kraju w stosunku do Kościoła.

O zawarciu konkordatu myślano już w 1920 roku. W tym kierunku działał wówczas Mgr. Ratti, Apostolski Wizytator podówczas, za swojego czasowego pobytu w Kownie. Rząd litewski wysłał do Rzymu przedstawiciela, Ks. prałata Narjauskasa. Wszystko zdawało się sprzyjać myśli uregulowania stosunków kościelno-politycznych. Zajęcie jednak Wilna przez jen. Żeligowskiego i wytworzony w następstwie nastrój w Kownie stanęły na przeszkodzie rychłemu zawarciu konkordatu.

W październiku 1924. tymczasem doszedł do skutku konkordat z Polską, opierający się — co z góry było do przewidzenia — o stan faktyczny. Stworzenie jednak osobnej prowincji kościelnej z Wilnem jako metropolją doprowadziło do wybuchu. Podczas gdy przedstawiciel Litwy przy Watykanie, p. Macewiczius, wszystko robił, by układy Stolicy Apostolskiej z Polską w ostatniej chwili rozbić, a przynajmniej odroczyć podpisanie konkordatu, na Litwie wrzało przeciw Rzymowi; mówiono nawet o schiźmie... W dniu 10 lutego 1925 r. konkordat z Polską został podpisany, a temsamem i los Wilna z kościelnego punktu widzenia przypieczętowany. Nazajutrz po tym fakcie zjawił się w sekretarjacie stanu p. Macewiczius i oddał protest przeciw konkordatowi polskiemu, zredagowany w formie tak niedyplomatycznej, wręcz brutalnej, że go otrzymał z powrotem od kard. Gasparriego, który mu przy tej sposobności udzielił lekcji dyplomatycznych obyczajów. „Stolica Apostolska — były słowa kadynała — nie zwykła przyjmować not tak zredagowanych..." Był to zresztą ostatni występ niefortunnego dyplomaty. Stolica Apostolska oświadczyła rządowi kowieńskiemu, że p. Macewiczius jest dla niej „persona ingrata".

Przyszło do znieważenia nuncjusza Zecchiniego i do zerwania stosunków, które usiłował wznowić nowy minister spraw zagranicznych, Ks. Rejnys, późniejszy biskup. Wybory jednak w roku 1925, wyłoniły większość lewicową. Ks. Rejnys musiał ustąpić. Gabinet Griniuca ani myślał o uregulowaniu stosunków kościelnych. Bez poważniejszych rezultatów pozostała misja Ks. arcyb. Matulewicza, który po rezygnacji z biskupstwa wileńskiego został przez Stolicę Apostolską wysłany na Litwę w charakterze Wizytatora Apost. Przeprowadzono zaledwie nowy podział kościelny Litwy (na 5 diecezyj), co zatwierdziła konstytucja Papieska wydana na Wielkanoc r. 1926. Arcybiskup Matulewicz natomiast opracował projekt konkordatu, który z małemi zmianami uznał internuncjusz Mgr. Schioppa za swój. Ten też projekt przedstawił Woldemaras we wrześniu w Rzymie. Ze strony Stolicy Apostolskiej nie było trudności nigdy; a skoro i ze strony rządu litewskiego znikła ostatnia (protest przeciw wileńskiej prowincji Kościoła w Polsce), podpisanie konkordatu przyszło siłą rzeczy.

Z chwilą ratyfikowania konkordatu przez parlament kowieński dokona się ostatni akt, a stosunki Litwy do Stolicy Apostolskiej wejdą na tory normalne.

* * *

W bieżącym miesiącu będzie bazylika św. Piotra w Rzymie ponownie świadkiem znamiennej uroczystości. Ojciec św. ma sam osobiście udzielić sakry biskupiej Ks. Hayasaki, rodowitemu Japończykowi, jak jej przed rokiem udzielał 5 Chińczykom.

Ks. Hayasaki — jak wolno sądzić z doniesień katolickiej prasy zagranicznej — jest doskonale przygotowany do urzędu biskupiego w swym kraju. Studja w Rzymie, w kollegjum Propagandy, zaznajomiły go doskonale z teologją katolicką i wprowadziły go we wszystkie dziedziny zainteresowań Kościoła, ogniskujących się w Rzymie. Kilkunastoletnia zaś praca misyjna w ojczyźnie dała mu bogate doświadczenie, tak potrzebne w kraju misyjnym. Od roku 1920. był sekretarzem delegata apostolskiego dla Japonji, Mgr. Fumasoni-Biondi. Pozostał nim też dalej, kiedy w roku 1922 delegatem został Mgr Giardini. Obowiązki sekretarza delegata apost. zetknęły go z najwyższymi kierownikami państwa, w szczególności z obecnym cesarzem Hirohito, który katolicyzmowi wiele poświęca uwagi i sympatji. W 1925. roku zmarł biskup z Nagasaki, Mgr. Combaz. W następnym roku podzielono osieroconą diecezję na dwie: Fukuoka, którą powierzono misjonarzom z paryskiego seminarjum misyjnego, — i Nagasaki, którą postanowiono oddać duchowieństwu japońskiemu. Jej właśnie biskupem ma zostać Ks. Hayasaki.

W ten sposób kontynuuje Pius XI swoją wielką ideę oparcia pracy misyjnej na duchowieństwie tubylczem. Rzucił ją w swojej misyjnej encyklice, podjął w roku ubiegłym, kiedy osobiście wyświęcił kapłanów — Chińczyków na biskupów; nominacja zaś Ks. Hayasaki jest dowodem, że Pius XI. będzie swoją myśl realizował konsekwentnie we wszystkich krajach misyjnych.

Mieliśmy już nieraz sposobność podkreślenia ważności tej innowacji Papieskiej. Przytaczaliśmy głosy katolickich teologów i nawet niekatolickich osobistości, które w niej widzą zapowiedź wielkich zmian w świecie pogańskim. Jeśli bowiem co stało na przeszkodzie katolicyzmowi w jego misyjnej pracy, to w pierwszym rzędzie fizyczna prawie niemożliwość, by misjonarz europejski mógł się zespolić duchowo z tymi, nad którymi pracował. Na tem tle muszą powstawać trudności, brak obustronnego zrozumienia i co za tem idzie — nikłość stosunkowa rezultatów bohaterskiej pracy misjonarzy.

Pius XI. zaradza temu brakowi w sposób prawdziwie imponujący. Zrywa z przesądem o rasach wyższych i niższych i adoptuje niejako narodowości uważane przez Europę za słabsze kulturalnie.

...Mówi się i pisze o „przebudzeniu Azji". Szybki rozwój pewnych narodów Azji napawa wręcz przerażeniem pewne umysły, patrzące w przyszłość... Pius XI. podziela, jak widać, ogólny pogląd o dojrzałość Azji. Ale się nią nie przeraża. Patrzy śmiało w przyszłość i Europie drogę wskazuje, która wiedzie do pojednania i zbratania dwóch tak różnych części świata, — drogę uszanowania praw Azji do samodzielności, drogę zbliżenia Azji do Europy przez chrześcijaństwo.

Pejot.

Degeneracja austrjackiej S. D.

MOWA RENNERA.

Jak skrajne i antyspołeczne formy przybrała akcja austrjackiej Socjalnej Demokracji, świadczą fakty z ostatnich dni...

„Neue Freie Presse" donosi, że w ostatnim czasie dała się w gimnazjach wiedeńskich odczuć działalność „Zjednoczenia socjalistycznej młodzieży szkół średnich". Należeć mogą do tego partyjno-politycznego stowarzyszenia już dzieci (!), które ukończyły 10 rok życia. A oto, w jaki sposób „pracuje" ta organizacja na terenie miasta Wiednia!

„Zjednoczenie" rozrzuciło w tych dniach po szkołach średnich Wiednia odezwę przeciwrządową, w której m. in. powiedziano:

„Towarzysze i towarzyszki! Chcą (!), byśmy znowu cały rok spędzili w starej i zgniłej (!) szkole, która nie odpowiada już naszym czasom... Przy pomocy katalogu klasowego i noty z obyczajów, chcą nam zakneblować usta. Ale tego dłużej nie ścierpimy".

W ten sposób przemawia komitet dziesięciolatków do swoich rówieśników o — nowej ustawie szkolnej, uchwalonej niedawno przez parlament. Wreszcie zapowiada odezwa zebranie młodzieży szkół średnich, na którym referat wygłosić ma pewien dyrektor gimnazjum.

To się nazywa „pracą kulturalną" austrjackiego socjalizmu, sławioną przez wszystkie organy i organki światowego socjalizmu jako coś „olbrzymiego", „wspaniałego", „niedościgniętego"... Po szkołach organizuje się „bębny" dziesięcioletnie do „walki" z rządem, do protestów przeciw ustawom. Układa się im odezwy i każe się je rozrzucać wśród „towarzyszek" i „towarzyszów", które zaledwie tabliczkę mnożenia zgłębiły. Zaśmieciło się szkoły wiedeńskie „ludźmi z partji", poobsadzało się nimi co ważniejsze stanowiska dyrektorów i inspektorów, by pomagali partji w zatruwaniu młodych dusz jadem partyjnej doktryny i trucizną „walki klas".

Socjaliści z innych krajów zazdroszczą austrjackim „towarzyszom", że w ich obchodach i pochodach biorą udział 10-letnie „uświadomione" dzieci, postępując pod czerwonym sztandarem, — że przeciw katolickiej procesji Bożego Ciała swoją czerwoną procesję na cześć „Wiosny" te dzieci urządzają. A austrjaccy socjaliści są dumni z tej swojej „pracy" i z jej owoców.

Lecz deprawowanie dusz dziecięcych partyjną trucizną marnym jest powodem do dumy! Nic można nie zadrżeć z oburzenia na tych, którzy dzieciom wychylającym dusze z ciekawością na świat, ukazują go w upiornym obrazie Marksa, i serca noszące na sobie świeży jeszcze ślad Stwórcy, dobroć i jasność spojrzenia, wychowywać chcą w ewangelji nienawiści. Wcześniej lub później spotka się ta destrukcyjna robota z potępieniem ogółu, nie tylko kół stojących w opozycji do socjalizmu.

Zresztą nie brak dowodów, że nawet wśród samej austrjackiej S. D. budzą się zastrzeżenia przeciw antyspołecznej robocie przywódców takich, jak Bauer, Austerlitz i in.

Dowodem tego jest świeża mowa b. kanclerza Rennera, który w przeciwieństwie do Bauera nie wyklucza możliwości współdziałania z żywiołami „mieszczańskiemi".

Renner dał wyraz niezapokojeniu, że obecnie związki niesocjalistyczne b. wojskowych i inne otrzymują broń i ćwiczą. Przyznał jednakże, że i socjalistyczni robotnicy broń mają. Czem to grozi? Prawdziwą „wojną domową". Renner uważa ją za „zgubę kraju". Dlatego nie odrzuca myśli współpracy z żywiołami mieszczańskiemi; przeciwnie, w mowie swej wysunął żądanie pokoju i współpracy. I śmiało rzucił żądanie, by „obóz mieszczański" powiedział, jakich „ofiar wymaga od klasy robotniczej".

Prasa wiedeńska zastanawia się nad pytaniem, czy Renner mówił w swojem, czy też partji, imieniu. Powiedział bowiem rzeczy, które stoją w rażącej sprzeczności z przemówieniami Bauera i ze stanowiskiem, jakie zajmuje „Arbeiterztg.", redagowana przez Austerlitza. Powiedział m. in. także o ks. Seiplu sąd, który się kłóci z oficjalnem traktowaniem go przez partję. Określił jako „wybitnego człowieka", co po ciągłych na niego atakach w „Arbeiterztg." szczególnie uderza i stanowi nowość.

W każdym razie powyższy fakt wskazuje, że w obozie austrjackiej S. D. budzą się zastrzeżenia odnośnie do polityki partji. **Doprowadzą one do wyjaśnienia sytuacji wtedy, kiedy ta partja pokona u siebie wpływ żydostwa,** który świetnie zilustrował p. Abram na kongresie w r. 1917, o czem niedawno pisaliśmy. Na nasze wywody odpowiedział „Naprzód", że Abram jest „katolikiem". Być może, że takim „katolikiem", z jakich się składa redakcja „Naprzodu". Być może, że nie jest żydem. W każdym razie jego odezwanie się do Rennera dosadnie uzmysławia zależność duchową austrjackiej S. D. od żydów i przeciw temu próżno walczy krakowski organ P. P. S.

W. Z.

Krakowska Ch. D. przeciwko okólnikom min. Dobruckiego

Referat sen. Thulliego. — Jednomyślna rezolucja.

Krakowska Ch. Demokracja zamanifestowała swą solidarność z naszymi rodakami na Wołyniu i Ziemi Czerwieńskiej, broniącymi szkół polskich. Zarząd Ch. D. zwołał na piątek wielkie zebranie polityczne, na które zaproszono sędziwego szermierza idei chrześcijańsko-społecznych ze Lwowa, sen. Maksymiljana Thulliego. Przewodniczył dr. Bronisław Kuśnierz. Zebranie zagaił pos. Holeksa, witając w serdecznych słowach sen. Thulliego.

Sen. Thullie wyraził najpierw radość, że przemawia w Krakowie, poczem rozpoczął nader interesujący referat o mniejszości polskiej w województwach kresowych. Podkreśliwszy historyczne prawa Polski do tych ziem przedstawił historję kwestji ruskiej i różnych prób „ugody". Mówiąc o walce dwu narodowości, prelegent zaznaczył, że w ostatnich dziesiątkach dokonywała się nie polonizacja, lecz rusyfikacja. Skutkiem budowania cerkwi we wsiach ruszczyli się polscy koloniści. Straty polskie obliczać należy na pół miljona głów. Omówił następnie niefortunne wysiłki p. woj. Dunin-Borkowskiego w kierunku zjednania „Unda".

Zdaniem prelegenta, w stosunku do Rusinów trzeba się kierować sprawiedliwością. Trzeba im dać to, co się im należy, ale Polacy nie mogą być rządzeni przez Rusinów. Niestety obecnie zamyka się szkoły polskie, założone przed wojną przez T. S. L. i utrzymywane ofiarami polskiemi. Min. Dobrucki wydał nawet wbrew ustawom okólnik o prowadzeniu protokółów w języku polskim i ruskim. Niedopuszczalnem też jest, by w szkole polskiej w drugiej klasie szkoły powszechnej uczono 6 godzin języka polskiego i 6 godzin ruskiego. Z takiej szkoły dziecko nie odniesie pożytku, bo najpierw powinno się nauczyć dobrze po polsku, a później może się uczyć ruskiego. Nikt nie kwestjonuje potrzeby znajomości języka ruskiego. Ale na to wystarczy niewielki okres czasu i nie trzeba studjować literatury ukraińskiej. Bardziej pożyteczną będzie nauka języków światowych, jak francuskiego i angielskiego.

Przenoszenie narodowych działaczy dezorganizuje szkolnictwo, a rozbijanie frontu polskiego przez „sanatorów" w wyborach samorządowych, przyczyniło się do osłabienia pozycji żywiołu polskiego w wielu miastach.

Min. Dobrucki, oświadczył sen. Thullie, przeholował. W Sejmie pojawił się już wniosek o wyrażenie mu votum nieufności, który odpowiada życzeniom ogromnej większości społeczeństwa. Powinno ono stanąć solidarnie w obronie szkoły polskiej na kresach, bo obrona polskości kresów jest sprawą niesłychanie ważną dla całej Polski.

Gdy ucichły długotrwałe oklaski, któremi słuchacze nagrodzili prelegenta, zabrał głos ks. Kasprzyk. Podniósł on obojętność pewnych sfer Krakowa dla spraw kresowych, która wcale nie świadczy o „dojrzałości" miasta. Krakowska Ch. D. nie będzie jednak obojętnie patrzeć na krzywdzenie naszych rodaków w województwach południowo-wschodnich. Dołącza do ich protestów swój stanowczy protest. (Oklaski).

Następnie podkreślił ks. Kasprzyk zasługi Polaków na kresach i ogromne znaczenie akcji budowania katolickich kościołów i kaplic, prowadzonej przez ś. p. kard. Puzynę i arcyb. Bilczewskiego.

Ch. D. zajmuje wobec rządu stanowisko rzeczowej opozycji i nie może zgodzić się z tymi, którzy nie pozwalają na żadną krytykę władz. Gdzie byli ci, co wyszydzają protesty Lwowa, wówczas, gdy Lwów krwawił się w ciężkich bojach? (Oklaski).

Dalej mówił ks. Kasprzyk o centrowym programie Ch. D., którego tak znakomitym przedstawicielem jest sen. Thullie i jeszcze raz zaakcentował mocne stanowisko Ch. D. w obronie polskich szkół.

Zebrani zgotowali sen. Thulliemu burzliwą owację.

Rezolucja, przedstawiona przez ks. Kasprzyka, brzmi:

Zebranie Chrz. Demokracji w Krakowie uchwala:

1) W myśl zasad chrześcijańskiej sprawiedliwości opowiada się za przyznaniem mniejszościom narodowym możności kulturalnego i narodowego rozwoju w ramach państwowości polskiej.

2) Natomiast protestuje przeciwko okólnikom min. oświaty, które zagrażają interesom narodowym polskim w dziedzinie szkolnictwa.

Rezolucję uchwalono jednogłośnie. Na zakończenie przemówił przewodniczący dr. Kuśnierz, jeszcze raz podkreślając solidarność Krakowa z akcją rodaków na kresach, poczem odśpiewano „Rotę".

Z nad polskiego morza.

Ruch portu gdańskiego we wrześniu.

Ruch portowy w Gdańsku w miesiącu wrześniu ustanowił nowy rekord dla tego miesiąca z tonażem statków 322.722 ton rej. netto, na wejściu, a 337.605 ton na wyjściu. Bandera polska, która powiewała na 24 statkach o łącznej ładowności 10.927 ton r. n. zajęła siódme miejsce po statkach niemieckich, duńskich, szwedzkich, angielskich, norweskich i łotewskich, a przed gdańskiemi, francuskiemi i statkami 9-ciu innych narodowości.

Ruch towarowy był nieco mniejszy, niż w sierpniu; rekordowe liczby osiągnięto jedynie w eksporcie węgla. Wywieziono we wrześniu ogółem 548.055 ton towarów, w tem 363.500 ton węgla, 150.400 ton drzewa, 12.722 ton cementu, 5.160 ton jęczmienia. Wwieziono 112.427 ton towarów, w tem 35.600 ton rudy żelaznej, 32.200 ton żelastwa (złomu), 16.900 ton śledzi solonych, 8.700 ton fosfatów. Ruch morski podróżnych był nikły na wejściu, przyjechało na statkach we wrześniu zaledwie 531 osób, na wyjściu natomiast był ożywiony do Londynu (1256 osób), przeważnie żydów emigrantów do Kanady, którzy kontynuują swą podróż morską z portów zachodniego wybrzeża Anglji.

Na ziemiach Rzplitej.

Katastrofa kolejowa na dworcu lwowskim.

Dnia 6 bm. o godz. 1.45 na stacji osobowej we Lwowie pociąg osobowy najechał na parowóz. Skutkiem silnego zderzenia obydwa parowozy i 6 wagonów osobowych zostało rozbitych, zaś 10 podróżnych i 2 konduktorów odniosło kontuzje. Przyczyna wypadku dotychczas nie ustalona. Przerwy w ruchu, ani strat materjalnych nie było. Śledztwo w toku.

—o:o—

Nadużycia w warszawskiej Kasie Chorych

W warszawskiej Kasie Chorych natrafiono na ślady wielkiego nadużycia w wydziale gospodarczym Kasy na tle zakupu węgla. Okazało się, iż z transportu 40-wagonowego węgla zwieziono do piwnic ambulatorjum Kasy Chorych jedynie 30 wagonów. 10 zaś wagonów ulotniło się w sposób tajemniczy. W tej sprawie wszczęto dochodzenia dyscyplinarne.

Rozdał pieniądze a teraz go licytują.

Dobrze znany stolicy właściciel fabryki luster na Nowym Świecie Franciszek Baytel, który przez lat kilka wspierał biednych i liczne instytucje dobroczynne, został onegdaj zlicytowany. Ostatnio bowiem jego interesy tak się pogorszyły, że zaciągnął u właściciela domu, w którym mieszkał dług w wysokości 11 tysięcy zł., którego nie mógł spłacić.

—oo—

MORDERCA „SILNEJ" RĘKI. Niejaki Herman Renner, zajęty w charakterze subjekta w jednej z firm lwowskich, w przystępie irytacji uderzył kilkunastoletniego Dawida Rosenmanna tak silnie w twarz, że ów poniósł śmierć na miejscu. Remner odpowiadał przed sądem karnym, który go skazał jedynie za występek przeciw bezpieczeństwu życia na sześć miesięcy więzienia.

MAJĄTKI ZIEMSKIE W PŁOMIENIACH! Pastwą groźnego pożaru, który wybuchł wczorajszej nocy w majątku Nikla i Małych Łubniach (pow. Bydgoski), padły wszystkie zabudowania folwarczne, 6 koni, kilka źrebiąt, 20 krów, oraz 500 centnarów zboża i 100 centnarów cebuli. Przyczyny pożaru nie stwierdzono.

Z całego świata.

Sąd Mussoliniego w sprawie małżeństwa.

Na pytanie współpracowniczki paryskiego „Figaro", co sądzi o małżeństwie, odpowiedział Mussolini: „Myślę przedewszystkiem, że ono winno być nierozerwalne. Małżeństwo ma swój fundament nie w fizycznym pociągu dwojga osób ku sobie, który powszechnie nazywa się miłością i którego działanie prędko się ulatnia. Małżeństwo jest trwałym związkiem, jest prawnie przypieczętowanem duchowem pokrewieństwem dwu istot psychicznie zdrowych, mającem za zadanie służbę dobru publicznemu".

Ludożercy z wyspy Malaita wymordowali kilkudziesięciu białych.

Tubylcy wyspy Malaita w archipelagu Salomona, wymordowali załogę parowca rządowego „Auks", który przybył do Tulagi, gdzie biali utrzymują przystań rybacką. Tubylcy zamordowali miejscowego komisarza, oficera, 15-tu krajowców policjantów i załogę parowca „Auks". Wiadomość tę zaczerpnięto od jednego z marynarzy załogi statku „Auks", któremu wraz z czterema rannymi policjantami udało się uciec w łodzi ratunkowej i przybyć do Fidżi.

—o—

ZAKONNICE DOKTORAMI FILOZOFJI. Katolicki Uniwersytet w Waszyngtonie przyznał tytuł doktorów filozofji sześciu amerykańskim zakonnicom, a dziesięciu innym udzielił stopni profesorów historji sztuki.

SŁAWNY ANGIELSKI ARTYSTA DRAMATYCZNY ZAKONNIKIEM. Znany i ceniony przed kilkunastu laty angielski artysta dramatyczny Jerry Trellope, wstąpił do zakonu OO. Redemptorystów po 17-letniej pracy w charakterze kapłana świeckiego.

JEZIORO „NUNGESSERA I COLI". Rząd kanadyjski postanowił upamiętnić tragicznie zaginionych lotników francuskich Nungessera i Coliego nadaniem jeziorom w stanie Ontario nazwisk Nungessera i Coli'ego

IMIĘ „GARIBALDI" ZAKAZANE WE WŁOSZECH. We Włoszech ukazało się prawo zabraniające nadawania dzieciom imion takich jak: Juljusz Cezar, Mikołaj Lenin, Leon Trocki i t. d., gdyż są to imiona „śmieszne i rewolucyjne", a dzieci ochrzczone tem imieniem nie otrzymają obywatelstwa włoskiego. Również między imionami zakazanemi znajdują się także „Garibaldi i Giordano Bruno".

O kościół „Opatrzności" w Warszawie.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Dostawszy pismo z Biura Sejmowego, w którem znajduję informację, że „Kościół Opatrzności" ma stanąć na Kamionku, a warunki konkursu są dopiero w opracowaniu, chwytam w ręce plan Wielkiej Warszawy i szukam owego Kamionka — i znajduję go daleko za Pragą, za parkiem Skaryszewskim!

Co z tego wynika? Oto — że ma stanąć kiedyś, jakiś kościół tańszym kosztem, zdaleka od miasta. P. Bogu na odczepne, bez najmniejszego uwzględnienia wymogów estetycznych rozbudowującej się stolicy, — która wzrasta, staje się wielkiem światowem emporjum, ale jako miasto powstałe z drobniejszych zawiązków — niema cech odznaczających wielkie europejskie stolice. Głównie idzie o to, że **Warszawa nie posiada wielkiego tumu lub potężnej bazyliki**, którąby się w ośrodku miasta wznosiła — zaś kościół Św. Jana — acz piękny, zbyt mały, położony na skraju Warszawy, nie może odgrywać roli Kościoła Marjackiego w Krakowie.

Najodpowiedniejsze miejsce na wzniesienie wspaniałego kościoła stanowi plac, gdzie się znajdują hale targowe za Żelazną Bramą. Tu należy wznieść „Kościół Opatrzności" — czy też Zmartwychwstania Pańskiego i Polski zarazem — siłami całego narodu. Plac, na którym wzniesiono nie żadne Sukiennice, ale obrzydłe hale — można i należy rozszerzyć w stronę ulicy Elektoralnej — a wtedy plac z nowym kościołem razem z Ogrodem i Placem Saskim stanie się ośrodkiem Warszawy, zwłaszcza, gdy rozwoju w kierunku północnym cytadeli tamować nie będzie.

Polska wypierająca się Stwoszów, wznosząca gmachy jakby na próbkę, dla symbolicznego wyrazu, winna zdobyć się na kościół potężny i strojny. Takie kościoły zdobią miasta Zachodu, na chwałę Bogu i na chlubę narodu. W Warszawie, gdzie uwierzono wprawdzie w Voltaire'a, gdzie wyuzdaniem gubiono państwo, ale ogłoszono Konstytucję, w Warszawie Kilińskich i Nocy listopadowej, której ziemia krwią przesiąkniętych ulic i krwią obryzganych kościołów woła — w tej ukochanej Warszawie, która buntowała się zawsze, zrywała się do walki i niecierpliwie szarpała swe pęta, w Warszawie, z której upadkiem Polska upadła, z której odzyskanem Polska znów powstała — niech miłość i wiara wzniesie arcypieśń naszą: Kościół Zmartwychwstania!

Dla świata artystycznego wzniesienie nowego kościoła ma niezwykle doniosłe znaczenie i należałoby niezwłocznie rozpisać konkurs, ustanowić liczne premje i otworzyć nieustającą wystawę projektów architektonicznych, polichromji (al fresco) i wszystkich prac z zakresu rzeźby, sztukaterj i artystycznego rzemiosła.

St. Łantosz Gołębiowski.

Sobór w Karłowicach.

Cerkiew prawosławna na emigracji przeżywa poważne wstrząśnienia. Dowodem tego jest zjazd w Karłowicach, który zgromadziwszy 11 arcybiskupów prawosławnych, nie doprowadził do żadnych rezultatów. Nie wzięli w nim udziału ani metropolita Eulogjusz, ani Platon, a przed zakończeniem opuścił sobór biskup Benjamin, ponieważ sobór nie chciał uznać żądań metropolity Sergjusza z Niżnego Nowogrodu, który — jak wiadomo — w ostatnich dniach lipca b. r. ukorzył się przed władzą sowiecką i zażądał od prawosławnego duchowieństwa na wychodźtwie, by złożyło pisemną deklarację lojalności wobec Sowietów. Rosyjska tedy cerkiew na emigracji będzie miała obecnie trzy głowy: Metropolitę Antonina, przedstawiciela samodzierżawia carskiego, metropolitę Benjamina, przedstawiciela despotyzmu bolszewickiego i Eulogjusza, na którego zresztą sobór karłowicki rzucił ekskomunikę.

Z Włocławka.

Uroczystość nadania dyplomu honorowego obywatela wojew. Sołtanowi. Odznaczenie zasłużonego ziemianina orderem „Polonia Restituta" i wręczenie odznak honorowych 26 p.a.p. członkom Czerwonego Krzyża.

W dniu 11 września w pięknie przybranej sali Rady Miejskiej odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu honorowego obywatela miasta wojewodzie warszawskiemu p. Sołtanowi, który położył wielkie zasługi około rozwoju samorządu Włocławka. Prezydent miasta p. Pachnowski w przemówieniu swem zaznaczył, że Rada miejska nadając to odznaczenie wojewodzie, spełnia obowiązek obywatelski. Prezes Rady p. dr. Piasecki podniósł zasługi wojewody i określił jego stosunek do samorządu m. Włocławka. Stosunek ten był zawsze pełen życzliwości i polegał na bezwzględnem zaufaniu, jakie wojewoda żywił do władz samorządu. Następnie przemówił p. Sołtan, który, podziękowawszy za wysokie odznaczenie, które mu sprawia wielką radość, omówił rolę samorządu wogóle, a samorządowi Włocławka wystawił chlubne świadectwo. Stwierdził p. wojewoda, że jeśli chodzi o intenzywność pracy i to we wszystkich kierunkach, to Włocławek należy pod tym względem do pierwszych miast w Rzeczypospolitej.

Następnie odbyła się w sali Gimn. Ziemi Kujawskiej uroczystość udekorowania orderem „Polonia Restituta" p. Byszewskiego, wielce zasłużonego na terenie Kujaw ziemianina. Przemawiał wojew. Sołtan, który zaznaczył, że p. Byszewski poświęcił całe lata pracy, mało błyskotliwej, nie reklamowanej, ale cichej, wytrwałej, owocnej, którą ocenił Rząd Rzeczypospolitej. Rząd, nadając to odznaczenie, chciał wszystkim wskazać na wzór obywatela, za jaki może służyć p. Byszewski. Po przemówieniu wojewoda udekorował odznaczonego krzyżem „Polonia Restituta".

Następnie odbyła się trzecia uroczystość wręczenia odznak honorowych 26 p. a. p. ze Skierniewic Czerwonemu Krzyżowi, prezesce p. Boye, p. dyr. Degen-Ślósarskiej, p. Szwankowskiej. Celem wręczenia odznak przybyła ze Skierniewic delegacja oficerów z pułk. Żukotyńskim na czele. W przemówieniu swojem pułk. Żukotyński przedstawił obywatelską, pełną zapału pracę Czerwonego Krzyża, który pracował nad wykorzenieniem analfabetyzmu w dywizjonie stacjonowanym we Włocławku. Za tę pracę pułk. jest wdzięczny. „Wielka niemowa ma również serce!" Po przemówieniu swojem, pełnem prostoty i hartu żołnierskiego wręczył pułk. Żukotyński wspomnianym paniom odznaki i wiązankę kwiatów. Imieniem odznaczonych przemówiła dyr. p. Degen-Ślósarska, która skreśliła **bohaterskie boje 7 i 10 pułku, z których powstał 26 p. a. p.**

jol.

Humor.

Przy płaceniu rachunku w restauracji.

Kelner: Jaką szanowny pan miał zupę? grochową czy pomidorową, bo nie pamiętam?

Gość: Nie wiem co to było. Miało smak mydła.

Kelner: A, to grochówka. Pomidorowa smakowałaby, jak stearyna!

W hotelu na prowincji.

Pokojówka budzi śpiącego gościa:

— Panie, śpij pan prędzej! Prześcieradło potrzebne! Nakrywam do obiadu!

ŚWIAT LITERACKI.

Boy contra „Czas".

Red. Beaupre skazany na grzywnę. — Czy obrona czterech brzydkich wyrazów jest obroną literatury

W maleńkiej salce nr. 71 w sądzie okr. siedział w dniu wczorajszym przez trzy i pół godziny znany pisarz polski, Boy-Żeleński z Warszawy, w oczekiwaniu na osąd swojej sprawy przez Trybunał. Naprzeciw niego bieliła się siwizną głowa redaktora naczelnego „Czasu", Beauprego. Niełatwa to była sprawa. Głowiło się nad nią 11 prawników. Podniósł ją Boy-Żeleński, oskarżając redaktora „Czasu" o pogwałcenie prawa autorskiego. W fejletonie przedrukowanym z „Kurjera Porannego" skreślono mianowicie Boyowi parę wyrazów drastycznych, które mogły narazić na szwank prestiż moralny „Czasu" oraz nazwisko Boya. Z tych samych powodów, z jakich i redakcja „Czasu" cztere te słowa opuściła — i my je zamilczamy.

W toku zeznań przemawiał oskarżyciel prywatny, Boy i oskarżony, Beaupre. Przemawiali również adwokaci Beylin z Warszawy i Bogdani z Krakowa.

Zastępca Boya, elegancki człowiek z monoklem, przepasany na piersiach szarfą lila, przemawiał w doskonałym stylu warszawskiej palestry. Apelował do sędziów w sposób bardzo efektowny, impresjonistyczny, poparty gestami. Bronił w przemówieniu kultury francuskiej, nie świętoszkowatej. „Styl realistyczny — mówi adwokat, Beylin — nie uwłacza godności kościoła twórczości literackiej polskiej". P. Beaupre wypaczył treść fejletonu — zdaniem strony przeciwnej — dokonując samowolnie zmiany artykułu.

P. Boy zeznając w tym pierwszym w Polsce procesie o pogwałcenie prawa autorskiego, stwierdził moralną krzywdę, jaka się dzieje autorowi, przez wkraczanie samowolne w wyłączne prawo własności autora.

Nie mógł mówić tak wytwornie i błyskotliwie adw. Bogdani, obrońca red. Beauprego. Głośno i konkretnie oświadczył, iż „Czas" nie skrzywdził Boya, wyjmując z jego fejletonu drastyczne wyrazy, na które niema miejsca w „Czasie". „Czas" bronił się przed trywjalnością. W przemówieniu dr. Bogdani powołuje się na opinję „Głosu Narodu" w tej sprawie.

Mowy adwokatów i obu stron tonęły w upszach sędziów i licznie zgromadzonych w sali prawników przez przeszło trzy godziny. Z rzeźwością podniosło się tedy umęczone słuchaniem od 10 godziny ciało trybunalskie, aby się naradzić nad wyrokiem. W międzyczasie — rzecz dziwna — Boy klepał po ramieniu p. Beauprego, zarzucając mu lekkomyślność i prawiąc mu coś o „Głosie Narodu", a wytworny mec. Beylin rozprawiał o kruczkach proceduralnych z adw. Bogdanim. Niewiadomo czy tak rozmawiali z sobą po walce Dempsey i Tunney.

O godz. 1.25 obwieścił przewodniczący sędzia Cieślewski **wyrok, zasądzający red. Beauprego za występek z p. 61 ust. o prawie autorskiem na grzywnę 200 zł. i pokutne w kwocie 500 zł. oraz ogłoszenie wyroku w „Czasie".** Skazany wniósł o unieważnienie wyroku.

Wyrok powyższy ma znaczenie zasadnicze. Jak sobie tego życzył Boy, wziął on w obronę **prawo literata do jego własności, którą on jeden tylko może rozporządzać. Literatura powinna być z tego zadowolona.** Ale p. Beaupre uznał, że przekroczył prawo, skreślając parę wyrazów Boya. **Uczynił to jednak, kierując się względami kultury i przyzwoitości, których nawet największemu pisarzowi przekroczyć nie wolno. Cieszymy się że sąd broni literatury, nie chcielibyśmy tylko aby bronił wulgaryzowania języka polskiego.** Niski wymiar kary powinien być przestrogą dla Boya; **broniąc prawa do mówienia trywialności, nie broni się jeszcze godności literatury.**

—oo—

Jesienin i Izadora Duncan.

Dużo się pisało o tej ekscentrycznej parze małżonków, którzy zginęli oboje tragicznie i w tak niedługim przeciągu czasu. W „Mercur de France" czytamy oryginalne wspomnienie poety rosyjskiego Marjanowa o scenie poznania się Jesienina z Izadorą Duncan.

Jakułow zorganizował w swojem studjo małe przyjęcie wieczorne. O godzinie 1-szej po północy Izadora Duncan przybyła: czerwone peplum spływało w miękkich fałdach... włosy miedziano-czerwone... wielka postać, która postępuje zwolna, z wdziękiem... Jej oczy, które wyglądają jak małe talerzyki z niebieskiego fajansu, okrążają pokój i zatrzymują się na Jesieninie. Łagodne usta uśmiechają się do niego. Izadora Duncan kładzie się na sofie, Jesienin siada u jej nóg. Ona zanurza ręce w jego kędzierzawych włosach i powiada:

— Złotaja gołowa.

Byliśmy zdumieni usłyszawszy te dwa słowa, bo ona umiała nie więcej, niż jakich dziesięć słów po rosyjsku. Potem ucałowała go w usta i znowu z jej warg czerwonych wyszło, z akcentem miłym, słowo rosyjskie:

— Angieł.

Pocałowała go raz jeszcze i powiedziała:

— Czort.

Nazajutrz, poszliśmy do Izadory Duncan. Mieszkała w dawnym pałacu Bałaszowa. Na małym stoliczku, przy łóżku wielka fotografja Gordona Craiga. Jesienin bierze fotografję, przygląda się jej uważnie i zapytuje:

— Twój muż?

— Co takiego: muż?

— Mąż, małżonek.

— Tak małżonek... On... Craig, płocho muż, płocho małżonek... Craig piszet, piszet, pracował, płocho muż... Craig genjusz.

Jesienin z palcem na piersi:

— Ja także genjusz. Jesienin genjusz, a Craig nic.

Nagle wsunął fotografję Craiga pod stos nut i starych dzienników i powiedział:

— Dowidzenia!

Izadora, zachwycona, powtórzyła: Dowidzenia! i zrobiła ruch pożegnalny.

Małżeństwo ekscentrycznej, podstarzałej tancerki z genjalnym, choć chuligańskim poetą wsi, ostatnim poetą rosyjskiej wsi — nie mało szczęścia. Było wprost zgubne, zwłaszcza dla młodego Jesienina.

—oo—

Głos „Protestu".

Notujemy 18-stronową, oryginalną publikację „Protest" (red. A. Ambrożewicz, Kraków), na którą trzeba z pewnych względów zwrócić uwagę. „Protest" zawiera szereg słusznych wypadów polemicznych. M. in. zarzuca on „Wiadomościom Literackim" oraz „Gazecie Literackiej" panegiryzm zmodernizowany, równający się właściwie niezrozumialstwu, udowadniając obu pismom cytaty z bezsensownych stylistycznych wypracowań (są to pisma literackie!), kpiąc z słynnej podwórkoście i kapliczki, w jakiej się zamknęli pisarze „Skamandra" i „Wiadomości Literackich".

Głos „Protestu" jest dowodem, że **coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę ze straszliwego zubożenia i upodlenia literatury polskiej, przygnieconej przez klikę, uzurpującą sobie monopol na reprezentowanie współczesności literackiej w Polsce.**

W obronie rzemiosła poetyckiego.

Znany powieściopisarz, J. Kaden Bandrowski polemizuje w „Głosie Prawdy" z zarzucaną mu przez pewne koła literackie propagandą rzemiosła poetyckiego, niezmiernie ważnego dla każdego poety. Kaden Bandrowski mianowicie w literackich odpowiedziach redakcji kładzie nacisk na wyrobienie u każdego początkującego poety „tajemnicy" i rutyny, jaką daje zawód. Do zawodu poetyckiego trzeba się przywiązać tak, jak rzemieślnik przywiązuje się do swojego rzemiosła.

Należy przyznać słuszność radom Kadena Bandrowskiego. Na takiej koncepcji zasadza się dziś praca poetycka i tak szlachetnie pojęte „rzemiosło" może wydać piękne owoce.

Przeciw brzydkiej reklamie.

Można lubić reklamę, nawet huczną reklamę, choć w zachwalaniu tworów ducha reklama wydaje się czemś kompromitującem. Ale z pośród typów reklamy najbrzydsza jest reklama nieskromna. Jej to owocem była wiadomość, podana przez Ajencję Wschodnią(!) do prasy polskiej o rzekomej śmierci w Tatrach Jerzego Brauna, literata i redaktora „Gazety Literackiej" z Krakowa. Snobistyczne „sprostowanie" niedoszłego nieboszczyka w pismach warszawskich mogło w dodatku zniechęcić neutralnego czytelnika do autora niedawno wydanej, bardzo słabej powieści o „Hotelu na plaży". Doskonale dosadnie napiętnował ten wypadek onegdajszy „Naprzód" krakowski, nazywając wprost sprawę J. Brauna „upadkiem kultury".

—oo—

25-LECIE ZGONU EMILA ZOLI.

29-go września 1902 roku zmarł w Paryżu (wskutek zaczadzenia) głośny powieściopisarz francuski, Emil Zola. Pisarz ten posiadał wielką sławę jako twórca powieści naturalistycznej w literaturze. Obecnie minęło 25 lat od jego zgonu.

Urodził się Emil Zola w r. 1840 w Paryżu; ojciec jego pochodził z Wenecji. Młodego Emila zachęciła do karjery literackiej posada w księgarni Hachette w Paryżu. Rzucił się z wielką werwą do pisania nowel, a następnie powieści. Odznacza się w nich rzadkim talentem obserwacji i doskonałą analizą uczuć, grzesząc z drugiej strony najskrajniejszym realizmem w odtwarzaniu życia, czyli t. zw. naturalizmem. Uważany też jest powszechnie za najpełniejszego przedstawiciela tego znienawidzonego kierunku. Jego spuścizna literacka jest liczna. Z powieści jego wybitniejsze są: „Tajemnice Marsylji", „Teresa Raquin", „Rougon-Macquart", „Nana", „Dzieło", „Ziemia", „Marzenie"; „Germinal" i i. W ostatnich latach życia wstąpił Zola na arenę życia publicznego, wmieszawszy się między innemi w głośną aferę szpiegowską Dreyfusa. Skazany przez sąd wyjechał do Anglji, skąd wrócił do ojczyzny po kasacji wyroku na Dreyfusa.

—ooo—

Co piszą literaci warszawscy?

Ciekawem wydarzeniem nadchodzącego sezonu wydawniczego będzie nowy duży tom poezji **Leop. Staffa** p. t. „Ucho igielne". **A. Strug** przygotowuje zbiorowe wydanie swych pism i wydaje powieść „Fortuna kasjera Śpiewankiewicza". **J. Kaden Bandrowski** pisze trylogję z życia górników w Zagłębiu Dąbrowskiem. Tytuły: „Lenora", „King of England" i „Serce słonia". **Ferd. Goetel** pisze powieść i dramat o Samuelu Zborowskim, oraz opracowuje opis Islandji, gdzie bawił niedawno. **J. Wołoszynowski** i **St. Baliński** piszą niezależnie od siebie powieści na tle życia Juljusza Słowackiego. **Z. Nałkowska** przygotowuje tom nowel z życia więźniów, **J. Iwaszkiewicz** powieść „Zmowa mężczyzn". **M. Dąbrowska** i **P. Choynowski** nowe powieści.

A krakowscy?

Narazie nie przyjechali jeszcze wszyscy z wakacji, stąd też niektóre informacje odłożymy do następnego dodatku. O ile nam wiadomo, **J. Wiktor** wrócił ze Śląska, gdzie studjował życie tej dzielnicy do najbliższej powieści. **J. Stępowski** wydaje na miesiąc gwiazdkowy „Pluszową bajkę" z ilustracjami art. mal. **J. Łonickiego**. Obecnie pracuje nad dwutomowym zbiorem nowel z wojny światowej p. t. „Pegaz i Rosynant". Utwór Stępowskiego „Żywe szachy", grany z takiem powodzeniem na Wawelu, został przetłumaczony na niemieckie i będzie wystawiony w Wiedniu. **J. Przyboś** rozpoczął cykl poematów lirycznych, odmiennych od dotychczasowego tonu swej twórczości. Na wiosnę przyszłego roku zapowiada tom poezji. **J. Brzękowski** ukończył powieść „Korsarz wzniosłości", oraz sztukę teatralną „Dziurek w Elsynorze". Przygotowuje nową powieść, pisaną techniką filmową. **J. Kurek** po wydaniu świeżo powieści „S. O. S.", poszukuje sceny do wystawienia dramatu „Gołębie Winicji Claudel" (niech szuka!), oraz pisze studjum o teorji sztuki kinematograficznej.

W. Zechenter przetłomaczył parę powieści zagranicznych m. in. Kiplinga i T. v. Harbou i jedzie do Paryża do szkoły dziennikarskiej. **E. Zegadłowicza** ostatnią rzecz teatralną p. t. „Księżyc i łyżki" ma wystawić wkrótce teatr poznański. **J. Al. Gałuszka** opracowuje tom swoich poezyj w języku niemieckim. **An. Krakowiecki** (utalentowana „Pokraka" z „Głosu Narodu") wyda niebawem tom swoich migawek humorystycznych p. t. „Zezem".

PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO zeszyt październikowy (Nr. 66) zawiera następującą treść: Gilbert Keith Chesterton — Święty Franciszek a chwila obecna. Tadeusz Zieliński — Król Ottokar czeski w dziejach i poezji. Ignacy Myślicki — Spinoza w 250 rocznicę zgonu. Wacław Tokarz — Milczkowie sejmowi. Witold Klinger — Z martyrologji nauki w Rosji. Antoni Peretiatkowicz — Państwo faszystowskie — bilans rządów pięcioletnich. Andrzej Tretiak — William Blake 1757—1827. Mieczysław Wallis — Eugenjusz Zak. Konstanty Symonolewicz — Przekleństwo smoka (Ostatnie wypadki w Chinach) (II).

Obcy o Polsce: Z motywów polskich w publicystyce francuskiej: 9. Polska krainą fikcji i utopij; 10. Paszkwil (St. W.). — Nowe wydawnictwa: Dwie historje literatury polskiej (Julian Krzyżanowski); Z publicystyki politycznej francuskiej: 1. W sprawie rozbrojenia; 2. O prawo człowieka (Stanisław Posner); Z historji nazwisk polskich (Witold Taszycki); O sztuce japońskiej (Ignacy Schreiber). Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

—o:o—

Wakacje.

Wszystko było codzień tak, jak wczoraj,
— ogród biały i cichy szum lipy,
— sterty grzały się w słońcu z wieczora,
— ten sam długi stał żóraw u krypy,

A za oknem, szumiącym zagonem,
czarne pola płynęły, jak łodzie,
— wszystko było szare, nieskończone,
nieuchwytne, tak wczoraj, jak codzień...

Zawsze malwy kwitnęły w ogródku
a na ławce, podparta na rękach,
spowiadała się drzewom z swych smutków,
taka sama, jak Prusa Anielka.

Chochoł tłukł się o zmroku w stodole,
wodnik w studni gwiazdami szeleścił,
a siwiutka babunia przy stole,
Sienkiewicza czytała powieści.

W każdy wieczór i szarzące rano,
mały Tadzio, przez chwilę żałoby,
mówił pacierz przed Najświętszą Panną
za Kmicica i duszę Zagłoby.

Nic ważnego się nigdy nie stało:
— k t o ś zaśpiewał na polu daleko,
— c o ś w kominie, jak w sercu płakało,
— g d z i e ś goniły się fale za rzeką.

Przewidziała się oczom niekiedy,
jakaś wstążka po wiejskich odpustach,
kasztan wtedy miał zapach rezedy
i kołysał się we śnie na ustach.

Jeno księżyc, włóczęga srebrzysty,
na gwiaździstej co noc stawał drodze,
pisał do mnie tajemnicze listy,
co świat kładły na jasnej podłodze.

JANUSZ STĘPOWSKI.

Ruch wydawniczy.

S. K. L. A BROSZURA DMOWSKIEGO.

Broszura p. R. Dmowskiego „Kościół, naród i państwo" znalazła dużo gorących zwolenników i krytyków. Nikt jednak nie zajął się nią tak obszernie, jak prof. Ignacy Czuma. Jego broszura, zatytułowana również „Kościół, naród i państwo", objętością przewyższa nawet rozprawę Dmowskiego, a wydana została nakładem Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Prof. Czuma starał się ocenić poglądy Dmowskiego gruntownie i objektywnie. Nie wyrywał z pracy twórcy Obozu Wielkiej Polski pojedynczych zdań lub słów, lecz streścił ją obszernie, poczem jużto polemizując, jużto zgadzając się z Dmowskim przedstawił własne poglądy na przyczyny przewagi narodów protestanckich i rozwoju masonerji na nacjonalizm, socjalizm, liberalizm etc. Bardzo stanowczo pod kreśla prof. Czuma obowiązek kierowania się ułetylko w życiu prywatnem, ale i publicznem zasadami katolickiemi i konieczność ujmowania wszystkich problemów z katolickiego punktu widzenia. Pod tym kątem patrząc, odkrywa prof. Czuma w książeczce Dmowskiego kilka „błędów logicznych" i dochodzi do przekonania, że Dmowski nie dokonał „zadowalającej z punktu widzenia katolickiego zmiany swoich poglądów moralno-religijnych".

Żałować należy, że w kilku miejscach pomylki drukarskie zniekształciły myśl autora.

TADEUSZ ŁOPOLEWSKI: „Podwójny cień" Powieść. Warszawa 1927. F. Hoesick, str. 184.

Jeszcze jedna powieść z czasów rewolucji rosyjskiej. Zarówno podwójny cień bohatera powieści Aleksego Karnickiego i wyśniona Ejolda, jak i stosunek autora do Heleny mają sporą dozę naiwnego mistyfikowania się. Tożsamo rewolucja przedstawiona dość powierzchownie, w nieistotnych, niewnikliwych skrótach. Udział Aleksego w niej — psychologicznie nieumotywowany. Najlepszą z całej powieści postać Fanga zepsuł autor również ku końcowi. Powieść daje wrażenie jakiejś niepełności artystycznej i konstrukcyjnej. Szereg dobrych momentów psuje Łopalewski przez ich artystyczne niewytrzymanie. Ku końcowi autor widocznie się śpieszy i pisze zbyt mocnymi skrótami w stosunku do pewnej rozwlekłości początku. Dialog żywy, opisy raczej plastyczne, niż mocne. Łopalewski posiada też dużą kulturę artystyczną i pewne zacięcie powieściopisarskie, co razem wzięte zaciera szereg koncepcyjnych niedociągnięć. Książkę czyta się miło i nawet z zainteresowaniem.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie?

W obliczu strasznej epidemji paraliżu dziecięcego.

Dwoje chorych dzieci przywieziono do Krakowa do szpitala św. Lazarza.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach przywieziono do Krakowa do szpitala św. Lazarza na oddział chorób nerwowych oddział VI, dwoje dzieci, u których stwierdzono objawy groźnej choroby dziecięcej, znanej pod nazwą zapalenia przednich rogów rdzenia, polyomyelitis acuta anterior, względnie choroby Heine-Medina. **Jedno dziecko 20-miesięczne pochodzi z Olkusza a drugie 18-miesięczne z Pękowic w pow. krakowskim. Przebieg choroby w obu wypadkach przybrał ostre formy.**

Z powodu obawy rozszerzenia się tej choroby, której parę wypadków stwierdzono także w Warszawie, lekarze w całem Państwie otrzymali polecenie zgłaszania przypadków tej choroby do władz sanitarnych. Również miejski urząd zdrowia w Krakowie zarządził w dniu wczorajszym stosowanie się lekarzy do tego obowiązku, przyczem ogłosił rozporządzenie Ministerstwa spraw wewn. w sprawie zwalczania groźnej epidemji. Zarazek tej choroby jest dotychczas nierozpoznany. Zapadają po największej części dzieci małe, a tylko czasem osoby starsze powyżej lat 20. Źródłem zakażenia są najprawdopodobniej wydzieliny błony śluzowej nosa, gardzieli oraz wydzieliny przewodu pokarmowego osób zakażonych. Przenoszenie zarazków następuje przez kontakt z osobą chorą względnie z przedmiotami zakażonemi wydzieliną. Okres wylęgania choroby wynosi przeciętnie 6—10 dni; okres zaraźliwości bliżej nieznany, prawdopodobnie nie jest dłuższy nad 3 tygodnie, od czasu wystąpienia pierwszych ostrych objawów choroby. t. j. gorączki, porażeń mięśni nóg, w 80% przypadków, nadwrażliwości skóry, ciągłych potów i t. d. Epidemja występuje przeważnie w lecie i jesieni, a nie pojawia się ani w zimie, ani na wiosnę.

Celem zwalczania tej groźnej choroby na leży stosować izolowanie chorych podczas całego trwania okresu gorączkowego, dezynfekcję wydzielin, bielizny osobistej i pościelowej chorych, tudzież innych i końcową dezynfekcję mieszkań, w których zaszedł wypadek zachorowania. Jako środek leczniczy polecają sfery specjalistów surowicę ozdrowieńców.

Zaznaczyć należy, że epidemja szerzy się przeważnie wśród mieszkańców dzielnic biedniejszych, gęsto zaludnionych. W najbliższych dniach miejski urząd zdrowia wyda w sprawie zwalczania epidemji odpowiednie pouczenia dla ludności Krakowa.

Wycieczka Słowacka w Krakowie.

Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka Związku artystów-plastyków pod przewodem posła Józefa Sivaka oraz Chór słowackich nauczycieli z dyrygentem swym p. Miloszem Ruppeldtem, w łącznej liczbie 86 osób. Gości słowackich przywitał na dworcu kolejowym chór „Echa“ hymnem narodowym czechosłowackim, poczem imieniem Komitetu przemówił gorąco prof. Wł. Semkowicz, podnosząc konieczność wzajemnego poznania się i zbliżenia na polu kulturalnem między narodami słowiańskiemi. Odpowiedzieli pięknem powitaniem poseł Sivak oraz prezes Chóru p. Janoszka, poczem goście udali się na kwatery, częścią do hoteli a częścią na Wawel, gdzie zostali pomieszczeni w lokalach Tawarzystwa krajoznawczego.

Pierwszy zagraniczny występ sztuki słowackiej w Krakow e.

Młoda, bo od dziewięciu zaledwie lat datująca swą pracę narodowa sztuka słowacka — z pierwszą swą zbiorową zagraniczną wystawą wystąpiła w Krakowie. Słowacy chętnie podkreślają ten fakt, że pierwszy swój krok poza granice kraju kierują do bratniego, bardzo im bliskiego narodu polskiego. Artyści słowaccy kształcą się częściowo w Pradze, częściowo w Krakowie, a w ostatnich czasach dopiero podjęto starania o własną akademję sztuk pięknych w Bratysławie.

Otwarcie wystawy odbyło się wczoraj uroczyście, w obecności kilkudziesięciu malarzy, rzeźbiarzy i grafików słowackich oraz przedstawicieli krakowskich sfer artystycznych. Do zebranych w dużej sali plastyków słowackich (urządzających wystawę) przemówił w gorących słowach prof. U. J. Semkowicz, poczem artysta-malarz Palguyay oprowadzał uczestników po salach wystawowych.

Na pierwszy plan wysuwają się dużych rozmiarów pejsaże Marcina Benki, artysty o zmyśle wybitnie dekoracyjnym i szerokim rozmachu. Jego „Pieśń równiny“ i „Prośbę o urodzaj“ cechuje prócz żywej kolorystyki, zwartość kompozycji. Zoltan Palguyay, którego twórczość artystyczna jest szczególnie obficie reprezentowana, poświęca obok pejsaży dużą uwagę tematom religijnym, z których dwa zwlaszcza „Objawienie się Chrystusa św. Franciszkowi z Assyżu“ i „Golgota“ głębokiem ujęciem znamionują nieprzeciętny talent artystyczny. „Sonata G-moll“, „Sirocco“, „Wiosenne wody“ i t. d. są doskonałym wyrazem przelania melodji w barwy. Starszą szkołę słowackich malarzy reprezentuje Alojzy Struhar (kształcił się w Budapeszcie i we Włoszech) swym „Dworem w Krasnojarsku“, „Miedzianą hutą“ i t. d. Linoleoryty Fulli i grafika Struchara i Galandy oraz rzeźba reprezentowana przez Władysława Majerskyego (jeden z najlepszych młodszych rzeźbiarzy). Karola Sovanka. Jozo Pospisila i i. składają się na tło wystawy, świadczącej korzystnie o dążeniach i osiągniętych wynikach artystycznych Słowaczyzny.

j. w.

KONCERT CHÓRU SŁOWACKICH NAUCZYCIELI,

który odbędzie się dziś w Starym Teatrze o godzinie 8, budzi niezwykłe zainteresowanie. — Wczoraj śpiewał Chór ten podczas uroczystej Akademji w sali Tow. Ubezpieczeń i wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie. Kto nie był na Akademji będzie miał dziś sposobność usłyszeć ten pierwszorzędny zespół śpiewacki. — Reszta biletów w cenie od 6—1 zł. wcześniej do nabycia przy kasie.

Do więzienia wśród kordonów policji.

Wczoraj w południe organa policji odstawiły do więzień sądu okr. karnego przy ul. Senackiej kilkudziesięciu żydów, aresztowanych we czwartek na Panieńskich Skałach pod zarzutem agitacji komunistycznej. **Ulicę Kanoniczą i przyległe zamknięto silnemi kordonami policji, poczem przeprowadzano aresztowanych grupami do więzienia.** Na ul. Grodzkiej gromadziły się podczas tego tłumy publiczności, zwłaszcza rodziny aresztowanych. Śledztwo przeciwko aresztowanym będzie się toczyć w dalszym ciągu w sądzie okr. karnym. — W dniu wczorajszym przeprowadzano nadal rewizję w mieszkaniach aresztowanych, przyczem miano wydobyć obfity materjał obciążający.

Wczoraj popołudniu przywieziono na stację Pogotowia ratunkowego 25-letnią Rozalję Filipównę, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość nadmanganu potasu. Filipówna targnęła się na swoje życie z rozpaczy, że od dłuższego czasu nie mogła znaleźć pracy, co groziło jej i rodzinie nędzą. Desperatkę przewiózł lekarz — po zastosowaniu środków zaradczych przeciw otruciu — do szpitala.

—oo—

Kraków, 9 października 1927.

Niedziela 9: św. Ludwika Bertr, św. Dyonizego.

Poniedziałek 10: św. Franciszka Bor., św. Gereona m.

Poniedziałek 10: wschód słońca o godz. 5.52, zach. o 17.02.

—oo—

ADRES HOŁDOWNICZY dla ks. Arcybiskupa Teodorowicza. W Redakcji naszej w godzinach od 10 rano do 6 wiecz. można się wpisywać na adres hołdowniczy dla ks. Arcybiskupa Teodorowicza, który w przyszłą niedzielę będzie obchodził 25-lecie godności biskupiej.

PODZIĘKOWANIE SŁOWIAŃSKICH TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH. W związku ze Zjazdem Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, który odbył się w Polsce w dniach od 22 do 25 września podkreślić należy, że delegaci Bułgarji, Czechosłowacji i Jugosławji wyrazili w osobnej rezolucji swe gorące podziękowanie polskim przedstawicielstwom zagranicznym w krajach słowiańskich, oraz polskim organom granicznym za uprzedzającą grzeczność i kurtuazję, z jaką władze te odniosły się do delegatów państw słowiańskich.

DELEGACJA WĘGIERSKA NIE PRZYJEDZIE. Urzędowo komunikują, iż delegacja węgierska gospodarczo-naukowa nie przyjedzie w roku bieżącym do Polski z powodu zdekompletowania jej chorobą wybitnych członków. Przyjazd delegacji został odłożony do wiosny przyszłego roku.

BUDOWA GMACHU CHŁODNI PRZY RZEŹNI MIEJSKIEJ. W piątek odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej pod przewodnictwem wiceprez. m. Dra Wielgusa, na którem st. radca magistratu Dr Zawadzki przedstawił wyniki licytacji, rozpisanej na rozszerzenie gmachu chłodni przy rzeźni miejskiej. Komisja uchwaliła oddać budowę firmie Ronka i Spółka. Roboty około budowy rozpoczną się już w następnym tygodniu, tak, że budynek stanie jeszcze przed zimą.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 2 do 8 bm. przedstawia się następująco: wypadków tyfusu brzusznego zanotowano 6; dyfterji 4; ospy wietrznej 1; szkarlatyny 8.

ARESZTOWANIE KASIARZY. Organa śledcze w Krakowie aresztowały pod zarzutem włamania kasowego do Urzędu pocztowego w Wiśniczu Nowym Józefa Kiszkę (l. 32) i Wojciecha Skowronka (l. 34) obu znanych włamywaczy kasowych. Za trzecim wspólnikiem Antonim Boblem (l. 50), który ukrywa się, zarządzono poszukiwania.

P. SZCZELINA NIE LUBI ŻANDARMÓW. Niejaki p. Szczelina, z zawodu murarz, musi z dawnych lat czuć jakąś odrazę do żandarmów wojskowych. To mu wolno — każdy powie. Tak, ale nie wolno mu tego nazbyt jaskrawo okazywać. A oto wczoraj zawrzał p. Szczelina srogim gniewem, rzucił się na żandarma i usiłował go rozbroić. Żandarm, chłop na schwał, poradził sobie z nim jednak. Chwycił go mianowicie za kark i zaprowadził pod Telegraf. Dobrze chociaż, że przy tej sposobności ani p. Szczelina żandarmowi, ani żandarm Szczelinie nie narobili sobie nawzajem szczelin na głowie.

UKARANA GOŚCINNOŚĆ P. KATARZYNY. P. Katarzyna Kapusta nie odmówiła gościny jakiemuś obywatelowi, którego nazwiska nawet nie znała. Trzy dni mieszkał obywatel ów spokojnie. W czwartym okradł innego sublokatora gościnnej p. Katarzyny niejakiego Wojciecha Dobosza i zwiał. P. Katarzyna przysięgła mu zemstę.

—o()o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT PROF. KONECZNEGO p. t. „Cywilizacja a rasa“ odbędzie się dziś o godz. 6 w sali Kopernika U. J. Bilety po 1 zł. i 50 groszy przy wejściu.

CZY NAM GROZI ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO? Dziś w niedzielę o 6 wiecz. w sali Seminarjum literackiego Uniw. Jag., ul. Gołębia 20, I. p. — p. Andrzej Puzylewicz, prof. i tłumacz języka chińskiego, powtórzy staraniem Akademickiego Koła T. S. L. swoje niezmiernie aktualne i interesujące opowiadanie o wrażeniach 17-letniego pobytu w Chinach — ilustrując treść obrazami świetlnemi. — Wstęp 1 zł. Akademicki 50 gr.

WPISY DO SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ zostały przedłużone do 15 b. m. Kancelarja otwarta od godz. 3—5 po południu, ulica Karmelicka 32 II p.

—o()o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W Bazylice OO. Franciszkanów w niedzielę dnia 9 b. m. o godzinie 12 Chór Cecyljański (w komplecie) odśpiewa uroczyste „Te Deum“ O. Rizzi'ego pod batutą autora.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela: po południu o godz. 3.30 „Kościuszko pod Racławicami“, wieczór: „W pętach“.

Poniedziałek: „Balladyna“ (przedstawienie szkolne o godz. 4).

Wtorek: „W pętach“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł.: „Król Kawy“. Ceny zniżone. — Wieczorem: „Paganini“.

Poniedziałek: „Paganini“.

Wtorek: „Paganini“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Książę Czarnych Gór“.

SZTUKA: „Szał młodości“.

WARSZAWA: Bitwa pod Skagerak.

PROMIEŃ: Ręce do góry i Djabełek.

NOWOŚCI: „Gracz w szachy“.

BAGATELA: „Gracz w szachy“.

UCIECHA: Blaski i nędze życia kurtyzany.

CORSO: „Książę czarnych gór“.

O SŁYNNYM KWARTECIE DREZDEŃSKIM, który w Krakowie wystąpi we środę 12 bm. w Starym Teatrze, po jego sukcesie w Budapeszcie pisał „Pester Lloyd“: „Jak aksamit, tak miękki i piękny ton oddają te cztery instrumenty i ma się wrażenie, jak gdyby grały organy albo flet. A przytem żyje wszystko, ciepło pełne istnienia oraz słodka wibracja tonów staje się bliską naszemu sercu“.

DYMITR SMIRNOW, światowej sławy tenor, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem 14 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

Ogłoszenie.

1) Rozenman Bronisław, ur. w Płocku dnia 2 listopada 1863 r., syn Abrahama i Rebeki małż. Rozenman, adwokat w Warszawie,

2) Rozenman Aleksander, ur. w Warszawie dnia 10 maja 1895 r., syn Bronisława i Stefanji małż. Rozenman, student w Warszawie

wnieśli podanie o zmianę nazwiska, **a to:** Rozenman Bronisław na nazwisko „Zamirski“ Rozenman Aleksander na nazwisko „Zamirski“.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 Ust z dn. 24 października 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w przeciągu 90 dni od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę

(—) T. Miklaszewski.

Życie gospodarczo-społeczne.

Powsz. wystawa kraj. w pospiesznem tempie organizacji

Konferencje z rządem i przemysłowcami. — Wydawnictwa propagandowe.

Okres dzielący nas od terminu otwarcia powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu (maj 1929) jest już względnie krótki, stąd też i prace przygotowawcze idą w szybkiem tempie.

Dn. 29 sierpnia br. Rada Ministrów zaakceptowała plan Wystawy, przyjmując równocześnie na siebie część odpowiedzialności i pracy. Bezpośrednio potem, 3 września, zjechali się w Poznaniu delegaci wszystkich Ministerstw i w naradzie z Dyrekcją PWK., ustalili udział rządu w Wystawie, przeprowadzili dyskusję nad generalnymi postulatami i zapoznali się ze stanem prac wstępnych. W ślad za konferencją międzyministerjalną pójdzie stworzenie **stałych komitetów wystawowych** w poszczególnych Ministerstwach ,których zadaniem będzie przygotowanie odpowiednich działów na samej Wystawie.

Równocześnie Dyrekcja PWK. w Poznaniu zorganizowała w Warszawie swą **ekspozyture generalną** (p. Karol Rose, b. konsul generalny w Berlinie). W dniu 15 września odbyła się w Dyrekcji PWK. **konferencja licznych związków przemysłowych z całej Polski,** podczas której reprezentanci świata gospodarczego **obejrzeli całokształt gmachów i gruntów** — w ślad za czem pójdzie niezwłoczne **zgłaszanie udziału poszczególnych związków w Wystawie.**

Trzecim z kolei był **zjazd reprezentantów Łódzkiego Przemysłu Włókienniczego.** Przemysł ten wystąpi z samodzielnym pokazem we własnym gmachu.

We wrześniu rozstrzygniętym został **konkurs na godło Wystawy;** wydano, przeznaczony dla cudzoziemców, specjalnie przygotowany druk, pod tytułem: **„Une grande entreprise polonaise"** w języku francuskim; dokonano szeregu prac technicznych, związanych z rozpoczęciem robót budowlanych, przeprowadzono kilka konferencyj w sprawie **udziału emigracji w Wystawie;** ustalono warunki dla wystawców — jednem słowem we wszystkich kierunkach dokonano rzeczy pozytywnych, stanowiących zrąb tego gmachu polskiej siły twórczej, jakim będzie w Polsce odrodzonej Powszechna Wystawa Krajowa.

Produkcyjność rzemiosła polskiego i jego upadek.

Błędne sposoby rozwiązania zagadnień rzemiosła polskiego. — Jego rozmiary i siła produkcyjna.

Niema może w odrodzonem państwie polskiem drugiej grupy produkcyjnej bardziej zapomnianej i zostawionej swojemu losowi, jak rzemiosło. Podczas gdy prawie że cała polityka gospodarcza rządu nastawiona jest na wspomaganie przemysłu większego, to dla rzemiosła, prócz drobnych pożyczek nic właściwie się nie robi. Nawet i w tym skromnym zakresie widać stronniczą rękę, tak jakby rzemieślnicy musieli się dzielić na rządowo uprzywilejowanych i upośledzonych.

Żywsze zainteresowanie się rzemiosłem, nazywane również i stanem trzecim, jest stosunkowo dość świeże, a posiada głównie podłoże polityczne. Ta do niedawna dość obojętnie traktowana grupa społeczna poczęła nagle od pewnego czasu stanowić pożądany objekt apetytów polityczno-wyborczych.

Ujmuje się znowu całą rzecz w sposób niezbyt właściwy. Problem bowiem rzemieślniczy posiada u nas charakter wybitnie gospodarczy i na tej platformie szukać należy jego rozwiązania.

Mimo tak dużego zainteresowania się tą grupą produkcyjną za **mało widać dziś wysiłków,** aby jej znaczenie i siłę produkcyjną należycie podkreślać. A jednak spotykana tu i ówdzie, pobieżnie zresztą opracowana statystyka rzemiosła, domaga się wprost wymową swych cyfr naukowego potraktowania tematu, a co najważniejsze, ustalenia jakiegoś pozytywnego programu rozwoju, czego dotychczas zupełnie niema.

Jaką jednak siłę reprezentuje dziś rzemiosło polskie?

Prowizoryczna statystyka min. przemysłu i handlu wykazuje, że **ilość samodzielnych warsztatów rzemieślniczych** wszystkich działów **wynosi w Polsce 318.150, zatrudniających 883 tysiące pracowników.**

Największa ilość warsztatów rzemieślniczych przypada u nas na szewstwo, następnie na rzemiosła grupy spożywczej, krawiectwo, kowalstwo i stolarstwo.

Pierwsza w wymienionych grup liczy w przybliżeniu 81.460 warsztaów, zatrudniających — 204.840 pracowników, druga 60.290 przedsiębiorstw z 184.400 pracownikami, trzecia — 40.720 warsztatów, dających pracę 106.480 ludziom, czwarta blisko 40.000 z 108.000 pracownikami.

Ciekawsze są cyfry, ilustrujące **udział rzemiosła w ogólnym procesie produkcji naszego państwa.** Mimo bardzo niekorzystnych warunków pracy **rzemiosła polskiego** przyjmuje się, skromnie licząc, 3 miljardy zł, reprezentujących wartość jego produkcji rocznej.

Dochód narodowy, płynący z rzemiosł trudno jest ściśle ustalić. P. Piekarski, obliczając udział rzemiosła w ogólnym dochodzie narodowym, **przyjmuje go w wysokości 1 milj. zł, co stanowi około 12.5 proc.** ogólnego dochodu narodowego, wynoszącego 8 miljardów zł. Poszczególny pracownik rzemieślniczy dorzuca wskutek tego do ogólnej kasy dochodu społecznego **3.300 zł rocznie.** Jest to kwota bardzo skromna, jeżeli przyjmiemy, że właściwa wydajność pracownika rzemieślniczego **powinna wynieść w normalnych warunkach 8000 zł, jeżeli produkcyjność robotnika przemysłowego wynosiła przed wojną** (a więc w czasach normalnych) **9.862 zł.** Już to bardzo pobieżne zestawienie ilustruje głębię wprost upadku naszego rzemiosła, którego wartość produkcji powinna **wynosić rocznie 7 miljardów zł, a nie 3, jak wspomniano wyżej.**

Tak przedstawia się nędza naszego rzemiosła. Wywołana została ona nie tyle przez samo rzemiosło, ile przez układ stosunków powojennych. Tu trzeba istotnie wziąć w obronę nasze rękodzieło, gdyż jedyną drogą podniesienia gospodarczego rzemiosła są długoterminowe kredyty i umiejętna polityka podatkowa. Pewnie, że dużo zawinił tu także brak zmysłu organizacyjnego, który sprawił, że silna gałąź produkcji krajowej jest dziś wprost kopciuszkiem i terenem eksperymentów politycznych, a już najmniej twórczej pracy nad jego odrodzeniem.

Tymczasem sytuacja gospodarcza rzemiosła pogarsza się coraz bardziej. Coraz więcej samodzielnych placówek znika z powierzchni, a z nimi kurczy się i polski stan posiadania w produkcj narodowej.

Te momenty, a zwłaszcza fakt, że rzemiosło zatrudnia blisko 900 000 ludzi powinny zmusić czynniki miarodajne do zasadniczej zmiany dotychczasowej polityki wobec rzemiosła. **(m)**

Sprawy urzędnicze.

Urzędnicy państwowi i samorządowi nie będą płacić podatków komunalnych

W związku z poczynionemi staraniami u Ministra Skarbu i w Ministerstwie Spraw Wewn. o zwolnienie wojskowych od obowiązku płacenia podatków komunalnych, uzyskano zgodę zainteresowanych Ministerstw w kierunku zwolnienia od obowiązku płacenia podatków na rzecz związków komunalnych z uposażenia służbowego wojskowych, urzędników państwowych i samorządowych, oraz emerytów tych kategoryj.

Postanowienie to ma wejść w życie z początkiem nowego okresu budżetowego, t. j. z dniem 1 kwietnia 1928 r.

Do końca zaś bieżącego okresu budżetowego związki komunalne korzystać będą z ustawowo przyznanych im podatków, które przewidziały w swych budżetach.

Przepisy dla kandydatów technicznych i straży celnej.

W „Monitorze Polskim" (Nr. 229) ukazało się rozporządzenie rady ministrów **o służbie przygotowawczej i egzaminach kandydatów na stanowiska techniczne I. kategorji** w dziale ministerstwa reform rolnych, oraz rozporządzenie ministra skarbu **o organizacji straży celnej.**

Pożyczki długoterminowe w Banku Rolnym

W związku z wydaniem nowych przepisów szacunkowych z dnia 27 lipca 1927 r., dających Pol. Bankowi Rolnemu możność ustalania wyższego niż dotychczas szacunku gruntów przy udzielaniu pożyczek długoterminowych w listach zastawnych, Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości, że od osób, którym pożyczki zostały już udzielone lub przyznane, narazie nie będą przyjmowane podania o podniesienie szacunków i udzielenie na tej podstawie pożyczek dodatkowych. Państwowy Bank Rolny jest obecnie w posiadaniu dużej ilości podań od osób, które z kredytu nie korzystały. Podania te przeto będą musiały być załatwione przedewszystkiem. Nie dotyczy to terenu objętego działalnością oddziału Banku w Katowicach.

Sport.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Krakowie

POGOŃ—WISŁA grają o mistrzostwo Ligi na boisku Wisły o godz. 3 po południu. Drużyna krakowska, która ma już zapewniony tytuł mistrza P. L. P. N., zechce dziś zrehabilitować swoją porażkę 4:1, otrzymaną w pierwszej rundzie od Pogoni. Lwowianie przyjeżdżają w pełnym składzie wraz z wycieczką sportsmenów z nad Pełkwi, która okrzykami będzie dodawała ducha swej drużynie. Choćby dlatego samego będzie się czemu przyglądać...

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KOBIET: AUSTRJA—POLSKA, będą miały miejsce również na boisku Wisły, lecz o godz. 11 przed południem. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Przygrywać będzie mistrzowska orkiestra 20 p. p. pod batutą mir. Schreyera. Dla wygody publiczności, zdążającej na te zawody, dyrekcja tramwajowa uruchomi wozy Nr. 4 od godz. 9.45 rano.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW DRUŻYN SZKOLNYCH ZA ROK 1927, połączone z wręczeniem zdobytych nagród, odbędzie się w dniu 9 b. m. o godzinie 2.30 po południu na boisku K. S. „Cracovia".

— Włóż, synku, nowe ubranie i umyj się porządnie, zwłaszcza szyję. Zabiorę cię dziś do opery.

— Mamo, czy kupiłaś już bilety?

— Dostaniemy przy kasie.

— To zbyt wielkie ryzyko. Teatr może być wyprzedany, nie dostaniemy się, a ja potem będę, jak idjota, latał z czystą czyją po mieście!

Rzeczy ciekawe.

Berlin dumą i chlubą Niemców.

Niemieckie pisma z dumą podają rezultaty ostatnich obliczeń statystycznych, które stawiają Berlin pod względem wielkości na trzeciem miejscu po N. Jorku, Londynie, a przed Paryżem. Oto Berlin posiada obecnie 845 szkół, w tej liczbie 165 wyższych, 31 średnich, 588 ludowych (powszechnych) i 61 zawodowych. Na 1 listopada 1925 r. uczęszczało do wszystkich szkół 362.557 uczniów i uczennic. Ilość wykładających wynosiła wówczas 15.033. Bibljotekę miejską, liczącą 237.266 tomów, odwiedziło w ciągu roku ostatniego 89.700 czytelników, z wszystkich zaś pozostałych czytelni ludowych miejskich w liczbie 97, posiadających 610.621 tomów, korzystało 545.134 abonentów.

Z lokali rozrywkowych zarejestrowano w stolicy Rzeszy Niemieckiej: 51 teatrów, 97 kabaretów i 340 kinematografów (w tem 63 lokale liczą ponad tysiąc miejsc). W 18.265 restauracjach, kawiarniach, cukierniach, barach i traktjerniach spędzają mieszkańcy Berlina swe wolne chwile. Ci zaś, którzy wolą ognisko domowe, zaopatrują się w aparaty radjoodbiorcze, których ilość wynosiła w roku 1924 — 208.900, w 1925 — 388.800, a z końcem roku ubiegłego — 465.600.

Berlin poszczycić się może wielką stosunkowo liczbą szpitali, w których mieści się przeszło 40.000 łóżek. Lekarzy stolica Niemiec posiada 5621, aptek 364.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, 10 października.

Kraków (422) G. 12: Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnału czasu oraz koncert z płyt gramofonowych; 18.15: Transmisja z Warszawy; 19: Rozmaitości; 19.10: Odczyt pt. „Rafy i wyspy koralowe", wygł. p. Dr. Michał Siedlecki, prof. U. J.; 19.30: Odczyt pt. „Okres świetności mieszczaństwa polskiego", wygł. p. Jan Friedberg, dyr. gimn.; 20: Komunikat sportowy i inne; 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 15: Komunikaty, nadprogram; 16: Odczyt; 16.25: Nadprogram, komunikaty; 16.40: Odczyt „O budowie aparatów detektorowych"; 17.05: Komunikaty P. A. T.; 17.20: Odczyt „O aparatach lampowych"; 17.45: Program dla młodzieży; 18.15: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja"; 19: Komunikat rolniczy; 19.15: Rozmaitości; 19.35: 20-ta lekcja kursu element. języka francuskiego; 20.30: Koncert wieczorny; 22: Sygnał czasu, komunikaty.

Poznań (280.4) G. 12.45: Koncert gramofonowy; 17: Pogadanka w języku francuskim; 17.45: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka"; 19: Nadprogram; 19.10: Odczyt; 19.35: Komunikaty gospod.; 19.55: Odczyt; g. 20.30: Komunikat meteor.; 20.40: Koncert; g. 22: Sygnał czasu, komunikaty; 22.20: Muzyka taneczna.

Wieści ze świata finansów, handlu i przemysłu.

BLISKO 4 MILJONY ZŁ. NIE CHCIELI ZAPŁACIĆ DŁUŻNICY W JEDNYM MIESIĄCU. Bank Polski zaprotestował we wrześniu 2.16 proc. wszystkich zdyskontowanych weksli. Ogółem zaprotestowano w Polsce weksli na 3.710 tys. zł., zaś w samej tylko Warszawie na 1.068 tys. W porównaniu z poprzednim miesiącem oznacza to pewną poprawę.

KRUPP HODOWCĄ MERYNOSÓW. W swoim czasie podaliśmy szczegóły koncesji Kruppa w Sowietach, polegającej na wydzierżawieniu mu 32 tys. ha ziemi na lat 30, pod hodowlę owiec-merynosów. Niedyskrecje prasy sowieckiej wskazują jednak, że hodowla owiec, o której mówi kontrakt, jest pozorem dla zorganizowania w sowietach wielkiego przemysłu amunicyjnego.

Z krzykiem wpada mały Moryceк do pokoju ojca.

— Czego się tak drzesz?

— Połknąłem szpilkę!

— I o to robisz taki gwałt? Masz tu inną!

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Źle się dzieje w P. P. S.

Posłowie socjalistyczni demonstrują solidarność z p. Moraczewskim.

Warszawa. (AW). W związku z ostatnią decyzją władz partyjnych PPS., wykluczającą ze stronnictwa p. Moraczewskiego, ze strony poszczególnych członków PPS. nastąpiły demonstracyjne posunięcia, stwierdzające niesolidaryzowanie się z decyzją powyższą. Wczoraj złożyła mandat do Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. posłanka Prausowa, jednocześnie posłowie Ziemięcki, Jaworowski i Malinowski złożyli wczoraj w Sulejówku wizytę ministrowi Moraczewskiemu.

——oo——

Marsz. Piłsudski wyjechał do Wilna

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym wieczór wyjeżdża do Wilna prezes Rady Ministrów marszałek J. Piłsudski, któremu w podróży towarzyszyć będzie minister reform rolnych prof. dr. W. Staniewicz, minister W. R. i O. P. dr. G. Dobrucki oraz minister Roman Knoll. W Wilnie znajduje się już minister spraw wewnętrznych Składkowski po odbyciu inspekcji w województwie białostockiem. P. Marszałkowi towarzyszą pozatem szef gabinetu M. S. Wojsk. płk. Beck, pierwszy oficer do zleceń ppłk. Prystor, adjutant maj. Wenda oraz sekretarz por. Zaćwilichowski.

——oo——

Stan przemysłu węglowego jest ciężki.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa czerwona podaje inspirowaną niezawodnie wiadomość, iż komisja międzyministerjalna, która ostatnio badała stan kopalń w zagłębiach węglowych orzekła, że stan naszego przemysłu węglowego jest ciężki. Wrzesień, zwykle najlepszy miesiąc w roku bieżącym był najgorszym, gorszym od sierpnia. Wyniki pracy komisji międzyministerjalnej przedstawiono ministrowi przemysłu i handlu, który wysłuchać ma postulatów przemysłowców, poczem nad sprawą zastanawiać się będzie komitet ekonomiczny rady ministrów, co ma nastąpić do dni 14.

——oo——

Wpływy z danin i monopolów.

Warszawa. (AW). Wpływy z danin publicznych i monopolów dały we wrześniu 165.8 milj. zł, tj. o 28.7 milj. więcej niż we wrześniu ub. roku. W tem wpływ z danin wynosił 103.1 milj. zł (82 milj. zł), wpływy z monopoli 62.7 milj. zł (55.1 milj. zł). Daniny publiczne dały we wrześniu o 21.1 milj. zł więcej, monopole 7.6 milj. więcej niż we wrześniu ub. roku.

——oo——

KATOWICE I ŁÓDŹ KUPUJĄ OKRĘTY.

Warszawa. (Telef. wł.) W czasie pobytu ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego w Katowicach, województwo śląskie złożyło oświadczenie, iż natychmiast przystąpi do zakupienia własnym kosztem 2 okrętów handlowych, które przekaże do dyspozycji ministerstwa przemysłu i handlu; również i województwo łódzkie postanowiło w najbliższym czasie powiększyć państwową flotę handlową przez kupno jednego 1000 tonowego okrętu.

——o:o——

UBEZPIECZENIE OD CHOROBY, WYPADKÓW i NA STAROŚĆ.

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach odbędzie się konferencja międzyministerjalna w sprawie nowego projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. przewidującego połączenie ubezpieczeń od chorób, wypadków i na starość. Projekt obciąża dużemi ciężarami produkcję. Dotychczasowe wkładki na ubezpieczenia społeczne wynoszą 9%, nowy projekt przewiduje 12 do 17%, co podniesie obciążenie produkcji z obecnych trzystu kilku dziesięciu miljonów do blisko miljarda.

Społeczeństwo buduje szkoły, które zwija rząd.

Warszawa. (Telef. wł.) Mamy dziś do zanotowania kilka faktów, świadczących o akcji polskiego społeczeństwa w obronie polskiej szkoły. Komitet rodzicielski rozesłał do wszystkich posłów i senatorów uchwałę znanego wiecu w Równem. Przed społeczeństwem otwierają się nowe zadania. Staje się też coraz bardziej naglącą intensywna pomoc. Dowiadujemy się, że Macierz Polska na Wołyniu musiała powziąć decyzję założenia nowych trzech szkół polskich w miejscowościach, które nie mogły się doczekać ze strony państwa założenia szkół polskich. Oczywiście szkoły te powstają z funduszów społecznych. Świeżo Zjednoczenie Towarzystw Oświatowych otrzymało z Ameryki pismo od Towarzystwa Weteranów Wielkiej Wojny, którego członkowie latem gościli w Polsce. Stowarzyszenie Weteranów zdecydowało się w formie stałych wkładek członkowskich zasilać akcję Towarzystwa Szkoły Ludowej w województwach Wschodniej Małopolski na zakładanie i utrzymywanie polskich szkół na kresach.

Łódź przed wyborami.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że w związku z wyborami do rady miejskiej całą Łódź ogarnęła niebywała gorączka przedwyborcza. Odbywają się liczne burzliwe wiece. Zaciekłą agitację prowadzą zwłaszcza stronnictwa żydowskie. Jedno z nich rozesłało pocztą do wszystkich bez wyjątku wyborców żydów kartki wyborcze w ilości przeszło 100.000. Do roznieszenia tych nadzwyczajnych przesyłek poczta łódzka zmobilizowała 35 specjalnych listonoszów.

Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego nie dało wyników

Warszawa. (Telef. wł.). O wynikach śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego, krążą najrozmaitsze pogłoski. „Kurjer Poranny“ przyniósł wiadomość jakoby gen. Zagórskiego widziała i ponad wątpliwość rozpoznała jego krewna p. Stefanja Zagórska 11 sierpnia, przejeżdżającego w aucie z Chabówki do Zakopanego.

Natomiast inne pisma warszawskie stwierdzają na podstawie oświadczenia rodziny zaginionego gen. Zagórskiego, że wiadomość o rzekomem widzeniu gen. Zagórskiego przez p. Stefanję Zagórską jest od początku do końca wyssana z palca.

W ubiegłą sobotę szef sądownictwa wojskowego w Warszawie pułkownik Armiński oświadczył p. Irenie Zagórskiej, że dotychczasowe śledztwo w sprawie zaginienia gen. Zagórskiego nic nie wykazało. Oświadczenie to złożył płk. Armiński już po przekazaniu aktu śledztwa władzom sądowym przez sędziego Mazurkiewicza.

Nowy zamach bułgarskich komitadżi.

Białogród. (PAT) Dziś rano do ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszła z pogranicza jugosłowiańsko-bułgarskiego wiadomość o nowej akcji terrorystycznej komitadżi bułgarskich. Kilka band komitadżi zaatakowało mianowicie ubiegłej nocy graniczną miejscowość Klissure, przyczem rzucili około 20 bomb na miejscową komorę celną, posterunek żandarmerji i urząd pocztowy. Obrzucone bombami budynki zostały poważnie zniszczone. Natychmiast po tym napadzie miejscowa żandarmerja wspólnie z ludnością zorganizowała tymczasową akcję obronną i równocześnie zwróciła się do władz zwierzchniczych z prośbą o szybkie nadesłanie posiłków. Zorganizowane na miejscu patrole lotne ścigając sprawców napotkały na silne bandy w okolicy miejscowości Skoczywin w pobliżu granicy albańskiej. Oddziałom jugosłowiańskim udało się rozproszyć bandy. Wobec istniejącego nadal niebezpieczeństwa ponownego zebrania się bandy wysłano z Bitolji na pomoc silne oddziały wojskowe i żandarmerję.

Naprężenie między Jugosławją a Bułgarją.

Sofja. (PAT) W godzinach popołudniowych po ukończeniu posiedzenia wstępnego zarządu stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów przyjął minister spraw zagranicznych Burow posła jugosłowiańskiego Nesica, który go zawiadomił, że obywatelom bułgarskim zabroniony jest przyjazd do Jugosławji. Tak w ministerstwie spraw zagranicznych, jak też i w poselstwie jugosłowiańskiem odmówiono dziennikarzom podania bliższych szczegółów o rozmowie między ministrem Burowem a posłem jugosłowiańskim. Uchodzi za pewne, że poseł Nesic wręczył notę terminową, która domaga się odpowiedzi rządu bugarskiego w określonym terminie. Rada ministrów zebrała się następnie na narady, które trwały do późnej nocy. — W formie pogłosek słychać, że nota Jugosławji domaga się rozwiązania organizacyj macedońskich, a nawet wydania wszystkich jej przywódców. Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas nie ma.

Dymisja gabinetu bułgarskiego?

Białogród. (PAT) „Politika“ donosi z Sofji, że personal poselstwa jugosłowiańskiego wygotował paszporty, aby w każdej chwili był przygotowany na wszelkie ewentualności.

Z kół rządowych dementują pogłoski o planowanej dymisji gabinetu. Mimo to uważają za prawdopodobne, że gabinet będzie zmuszony do dymisji. Następcą Ljapczewa będzie prawdopodobnie Aleksander Zankow, obecny prezes Sobrania.

Aresztowanie sprawcy zamachu na Kovacevica.

Białogród. (PAT) Policja aresztowała na dworcu w Białogrodzie brata przywódcy band bułgarskich Bandewa. Znaleziono u niego nową listę tych macedończyków, którym komitet macedoński poruczy dokonanie zamachów i napadów na terytorjum jugosłowiańskie. Bandew sam miał dokonać zamachu bombowego w czasie pogrzebu gen. Kovacevica.

——oo——

Rada Związku Stowarzyszeń L. N.

zebrała się w Sofji.

Sofja. (PAT). Wczoraj otwartą tu została sesja Rady Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów. Prezes ministrów Ljapczew wygłosił mowę, w której zaznaczył, że Bułgarja zmuszona jest dążyć do tego, aby rozwój swój uskutecznić na drodze pokojowej i że Liga Narodów ma dla Bułgarji wielkie znaczenie. Następnie Ljapczew omówił obecny konflikt z Jugosławją i powiedział: Wobec wypadków, które się obecnie rozgrywają na Bałkanie muszę przedstawić prawdziwą sytuację i stwierdzić niesprawiedliwość, jaka spotkała naród bułgarski, który został uznany winnym wybuchu osta tniej wojny i odpowiedzialnym za skutki wojny. Muszę wyrazić Lidze Narodów podziękowanie za to, co Liga Narodów dotychczas uczyniła i za to, czego jeszcze Bułgarja od niej oczekiwać może.

Chamberlain z Briandem

omawiali sprawy rosyjskie, oraz sprawy dotyczące Tangeru.

Paryż. (PAT). Chamberlain złożył wizytę Briandowi. W czasie długiej i serdecznej rozmowy ministrowie omówili przedewszystkiem sprawę stosunku z Rosją. Chamberlain wyjaśniał istotne znaczenie deklaracji, które poczynił generałowi Primo de Riwerze. Anglja — mówił Chamberlain — byłaby szczęśliwą osiągnąć porozumienie między Francją a Hiszpanją w sprawach Tangeru. Nie weźmie jednak udziału w rokowaniach, a ograniczy się na podpisaniu tego porozumienia. Chamberlain zaznaczył, że dla Anglji niema mowy o przyłączeniu się do porozumienia śródziemno-morskiego z wyłącznym udziałem Włoch, Hiszpanji i Grecji. Briand ze swej strony przedstawił stan rokowań prowadzonych z Rosją w sprawie odwołania Rakowskiego.

Londyn. (PAT) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Tel.“ sądzi, że jednem z zagadnień, któremi będzie się zajmował Chamberlain i Briand w Paryżu, ma być konflikt jugosłowiańsko-bułgarski. Możliwem jest, że zaostrzenie się stosunków między temi państwami spowoduje rychłe zwołanie Rady Ligi Narodów w myśl art. 11 statutu Ligi Narodów.

Po co przyjechał Barthelote do Pragi?

Praga. (PAT) „Prager Tageblatt“ twierdzi w depeszy z Paryża, że celem pobytu Barthelota w Pradze jest zbadanie podstaw istnienia Małej Ententy i przekonanie się, czy wstąpienie Niemców do rządu praskiego nie zagraża na przyszłość takim przesunięciom wytycznych polityki Czechosłowacji, które spowodowały wyjście Czechosłowacji z orbity wpływów francuskich.

——oo——

Massaryk chory.

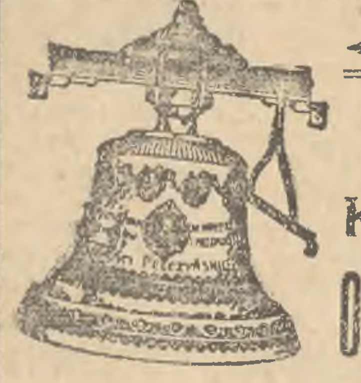
Warszawa. (Telef. wł.). Z Pragi donoszą, że prezydent Massaryk zachorował. Wobec podeszłego wieku prezydenta, który liczy obecnie 77 lat, stan jego zdrowia wzbudza poważne obawy.

——ooo——

GEN. GOMEZ ŻYJE?

Los Angelos. (PAT) Żona gen. Gomeza, który został podobno skazany na śmierć i stracony przez meksykańskie wojska rządowe, wyraża przekonanie, że generał żyje i że nie był wzięty do niewoli,

ROK ZAŁOŻENIA 1808



Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU I PRZEMYŚLU 54

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20
PRZEMYSL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.
Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.
Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.
Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej.
Ceny najniższe. 54 **Spłata ratami**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.



Już nadeszły: **Już nadeszły!**
Wyłączny zastępca: najstarszy skład fortepianów firmy
Wł. Boloński (Z. Raba nast.) Kraków, Pałac Spiski. Telefon 465.

NA RATY

JUŻ NADESZŁY PŁASZCZE DAMSKIE JESIENNE i ZIMOWE oraz UBRANIA MĘSKIE i PALTA

Najnowsze i najwytworniejsze modele po umiarkowanych cenach do nabycia w firmie

K. JAROSZ i Spółka

Kraków Florjańska 35. Tel. 2329
1024

„ORZEŁ"



wydatnością swą tanie przez oszczędne gospodynie brane jest tylko **MYDŁO „ORZEŁ"**
1180

Przy najruchliwszej ulicy interes cukierniczo-kawiarniany do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod „9" do Adm. „Głosu Narodu".

NA RATY! **NA RATY!**

Elegancki świat ubiera się tylko w firmie
J. i S. EMMER, Kraków, Florjańska 43 front.
Telefon 42-11. 1182

Dział męski:
ubrania, futra, palta, ubrania studenckie i chłopięce, spodnie, raglany, kurtki skórzane i t. p.

Dział damski:
płaszcze, kostjumy, płaszcze selskinowe według najnowszych modeli zagranicznych.

Materjały bielskie i angielskie oraz płótna krajowe i zagraniczne.
Futra męskie długie i kurtki futrzane, oraz damskie płaszcze selskinowe, bibretowe i t. d.
Ubiory męskie, oraz okrycia damskie gotowe i na miarę.
Obuwie męskie i damskie, krajowe i zagraniczne.
Ceny bardzo niskie! **Kolosalny wybór!**

TOWARZYSTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE

ZJEDNOCZONYCH KRAWCÓW

SKA Z OGR. ODP.
w Krakowie, Rynek Gł. 9. pasaż Bielaka
zawiadamia **Przewielebne Duchowieństwo** że wykonuje 1072
sutanny od zł 120, palta zimowe od zł 180.
Lokal otwarty bez przerwy od 7 rano do 8 wiecz.
Materjały i birety doborowe na składzie. Ulgi w spłatach.

FIRANKI

portjery we wszystkich gatunkach **hurtownie i cześciowo** poleca najtaniej MICHAŁ WEITZ, Kraków **Grodzka 71.** (narożny sklep)
866



INSTRUMENTA MUZYCZNE
dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

J. A. NIKIEL

Kraków, Szewska 2.
Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych, udziela **bezpłatnie.**

Skład papieru i galanterji

MICHAŁ SŁOMIANY

Skład papieru i galanterji

Kraków — Sławkowska 24 — Dom księży Emerytów

(Rączki do napełniania wieczne złote pióra).

Papiery i wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne — Księgi handlowe.

Papiery listowe	LUSTRA	Wyroby skórkowe
Pocztówki artystyczne	SZACHY	zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem.
ALBUMY	SZACHOWNICE	Wykonuje:
na pocztówki i fotografje	DOMINA	BILETY WIZYTOWE
RAMKI	KARTY DO GRY	Zawiadomienia ślubne.

Kasetki drewniane od zł 2.—

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 39
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.
poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

Wina mszalne włoskie

„Etna bianco" i „Partenico"
po niskich cenach dostarcza
P. T. Duchowieństwu
zaopatrzone przez Konsystorz J. E. Księcia Metropolity krakowskiego i Ks. Arcybiskupa Apostolskiego Internuncjusza w Lettonji Antoniego Zeuhini 1106
firma **S. E. V. I.**
Biuro i skład win:
Kraków, plac Szczepański l. 6.
Telefon 0487.

Zarejestrowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego
reskryptem L. 3288/27 z dnia 6. VIII. 1927., zatwierdzonym przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Kursa Maturyczne i Dokształcające „WIEDZA"

Kraków, ul. Studencka 14/I. p.
przygotowują do egzaminów wszystkich istniejących typów szkół średnich.
1) **Kurs maturyczny** 1-roczny i 2-letni wszystkich typów gimn.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego.**
4) **Kurs szkoły handlowej** jednoroczny i 1/2-roczny.
5) **Analogiczne kursy pisemne wszystkich typów,** zostały zreorganizowane, a uczestniey kursów tych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materjału naukowego, t. j. skryptów, wskazówek i programów, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.
Na kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe krakowskich zakładów średnich od 5-6 godzin dziennie.
Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nic.)
Dla wojskowych i urzędników państwowych opust 25%.
Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 10.
Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówie niach na raty.
Ceny 60% niższe niż wszędzie. 61

Już wyszedł z druku Tom II.
Ks. Dr. Julian Piskorz

„BOGARODZICA"

Nauki o Najśw. Pannie **na maj** i inne nabożeństwa marjańskie.
Tom II obejmuje dwa cykle: I „Litanja Loretańska" i II „Naśladowanie cnót Bogarodzicy". Nauki służyć mogą zarówno do czytania, jak i za podręcznik do przemówień. Tom II nadaje się do czytań na październik.
Cena tomu II Zł. 5.50 z przesyłką poleconą Zł. 6.20 z przesyłką poleconą za zaliczką Zł. 6.70
Cena tomu I i II Zł. 10 z przesyłką poleconą po uprzednim nadesłaniu got. Zł. 10.80 za zaliczeniem poczt. Zł. 11.40.
Nakład Księgarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie. 1163

Stenografji

wyucza listownie, najdoskonalej: Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Żądajcie prospektów. 1149

Futro podróżne (szuba) na średniego mężczyznę wilki syberyjskie nowe, okazyjnie do sprzedania Wiadomość — Bolesław Wroński, skład futer. Plac Szczepański L. 2. 1181

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu".

NA ZADUSZKI!
LAMPKI NA GROBY
we foremkach blaszanych tuzin zł 1.32 netto; tesame z różnokolorowemi przeźroczystemi umbrami tuzin zł 2.40. Najmniejsze zamówienie 15 tuzinów. paczka poczt. zal. zł 22.20 z umbrami zł 40. „Mewa" fabryka mydeł toal. i świec choinkowych, Kraków — ul. Sołtyka 19. 1161

Kapelusze Męskie — Czapki — Bieliznę — Krawaty — Kołnierze — Skarpetki — Getry, Pończochy — Rękawiczki — Pullovery — Kamizelki — poleca znana z taniości firma: „**Au Bon Marché**" **Kraków, ul. św. Tomasza 20** przecznica Florjańskiej. 1132

MIÓD

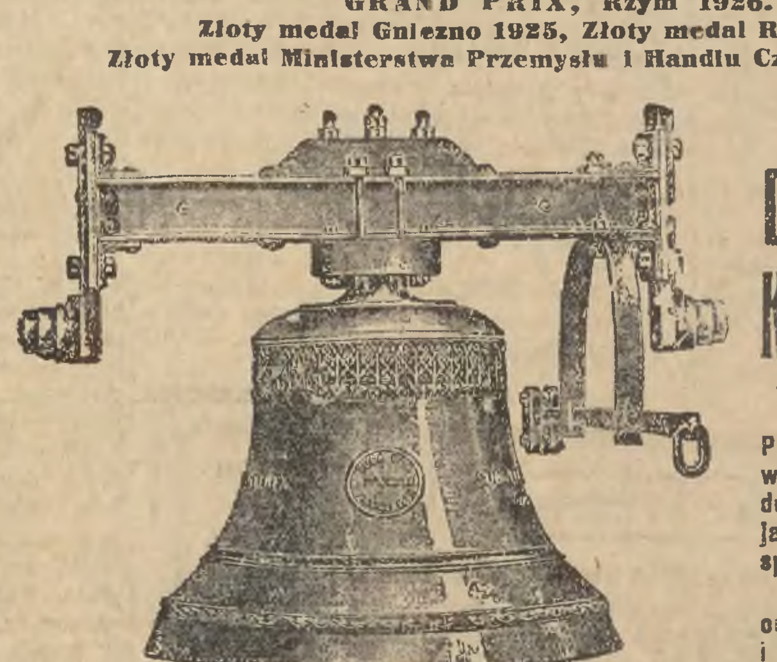
pszczelny — lipcowy
ostygły, twardy, czysty, bez domieszek pod gwarancją, z własnej największej galicyjskiej pasieki, wysyła za pobraniem wraz z naczyniem i opłatą pocztową **5 kg. 15 zł.. 10 kg. 29 zł., 20 kg. 56 zł.**
Eugeniusz BILIŃSKI w Zbarażu. 283

RADJO-sprzęt Aparaty

Precyzyjne odbiorniki od 1—7 lamp
Zakres fal od 25 - 3000 metrów.
Głośniki — słuchawki w wielkim wyborze.
Dla P. T. Duchowieństwa, Urzędników państwowych ulgi. Żądać ofert. 1101
KRAKÓW Karmelicka L. 15. **„RADJO-SFINKS"**

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami.
GRAND PRIX, Rzym 1926.
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA DZWONÓW Karola Schwabego

w Białej Małopolska
Polaca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedościgniongj jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.
odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.
Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! **Warunki spłaty dogodne!**

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.